

# Kuryer Poznański.

Nr. 167. Redaktor odpowiedzialny Sroda, 24 lipca 1878. Józef Żorawski. Rok VII.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w miesiące 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. Drukarni J. Leitgeb. Agencye Kurjera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daub & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havas, Lafitte & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciolatowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 24 lipca.

Pogłoski o toczących się rokowaniach pomiędzy Stolicą Apostolską a rządem pruskim utrzymują się stale. Korespondent rzymski Köln. Ztg potwierdza wiadomości, jakżeśmy wczoraj za Nordd. Allg. Ztg. powtórzyli i dodaje, że ponieważ w obecnej chwili niepodobna jest porozumieć się względem kwestyi zasadniczych i reformy istniejących praw, zaproponował Papież modus vivendi, podług którego Prusy uznać mają jurysdykcya Nuncjusza monachijskiego w kwestyach duchownych. Bardzo ciekawych zaś rzeczy o obecnym stanie tych rokowań, dowiaduje się dreźnieński konserwatywny dziennik Neue Reichs Ztg z Rzymu. Nawiązując artykuł w tej materii napisany do ogłoszonych niedawno listów cesarza i księcia następcy tronu i tłumacząc, że listów Ojca św. nie publikowano dla tego, iż sobie tego Papież nie życzył i zapytany wyraźnie oświadczył, iż byłoby mu miłe, gdyby ich nie ogłoszono, pisze co następuje:

Pisma ks. n. stępcy tronu nie rozumiano też wcale tak, jakoby rokowania odpychało. owszem koniec listu, w którym książę następcy tronu oświadczył gotowość rozwiązania trudności w duchu miłości celem przywrócenia pokoju, uważano za podanie ręki i dla tego Papież do tego nawiązując, wystosował nowe pismo do cesarzewicza, którego główna treść jest następująca: Po uprzejmym nader wstępie zapytuje się Leon XIII, czy rząd, jeśli obecnie nie może znieść praw majowych nie byłby przynajmniej gotów zaręczyć jakim dyplomatycznym aktem, że od katolików nie będzie się domagał zastosowania się do postanowień, które stoją w widocznej sprzeczności ze stanem pokoju, utrwalonym przez układy z r. 1821. Jest to zapewnienie może być udzielone, że Ojciec św. jest gotów, w razie gdyby Rzymu nie chciano przyjąć za siedzibę rokowań, przysłać do Berlina swego reprezentanta. Do tego zaś potrzeba oczywiście, ułożyć ustnie pewne preliminaria, aby nie narazić wysłannika na rozczarowanie. Na poprzedniej dyplomatycznej drodze zawiadomiono tedy kanclerza, że Nuncjusz w Monachium, Msgr. Aloysz Masella otrzymał polecenie udania się do Kissingen, aby tam na owej podstawie zawiązać rokowania z księciem kanclerzem.

Agitacye włoskie przeciwko Austrii daly powod gabinetowi wiedeńskiemu do wystosowania groźnej noty do rządu włoskiego, jak donosi Osserv. Romano. Wiadomości tej zaprzeczają wprawdzie Fauffulla, przyznaje jednak, że nastąpiła przyjacielska pomiędzy obydwojema rządami wymiana zdań a Włochy zapewniły Austrii o swęj przyjaźni. Fauffulla przyznaje także, że rząd włoski oświadczył austryackiemu, iż prawo włoskie o starowzrostach nie pozwala na przeszkadzanie mitingom, będzie jednak umiało zapobiegać wszelkim wyrykom. Osserv. wobec tych wynijających orzeczeń twierdzi, że jej wiadomość jest prawdziwą i z dobrego pochodzi źródła. Przedstawienia austryackiego rządu wpłynęły niezawodnie na to, że dzienniki rządowe występują nadzwyczaj ostro przeciwko demonstracyom, które mogą sprowadzić dla Włoch bardzo niemiłe następstwa. Diritto ogłosił wczoraj artykuł, w którym wywodzi, że prawo

zgrupowania się trzeba wprawdzie utrzymać ko niecznie nienaruszone, rząd jednak postanowił przeszkadzać wszelkim demonstracyom zakłócającym porządek, jak tego w niedzielę wydane rozporządzenia surowe były dowodem. A dalej mówi Diritto: „Skoro tylko publiczny porządek będzie naruszony, ani Zanardelli ani Cairoli nie ugną się przed insynuacyami lub groźbami“; następnie rozwodzi się nad wymaganiami międzynarodowemi w następujący sposób: „Rząd zna swe obowiązki i prawa wobec drugiego przyjacielskiego rządu i jest zdecydowany uczynić im zadość. Stosunki pomiędzy Włochami a Austro-Węgrami są takie, jak je w lojalny sposób podpisane i przyjęte traktaty usankcjonowały. System otwartęj przyjaźni i tajnego spiskowania może być odpowiednim dla słabego rządu, który przy przez awanturę politykę coś mógł zyskać a nie nie stracić, pomiędzy wielkimi jednak państwami może być tylko albo otwarta przyjaźń albo otwarta nieprzyjaźń. Jest to perfidya zrzucić na rząd odpowiedzialność za agitacya, która w większej części przeciwko niemu samemu jest wymierzona.“ Diritto kończy artykuł ubolewając nad temi agitacyami: „Rząd musi utrzymać prawo zbierania się nienaruszone, jeśli zaś mitingi zbijają z pola wolnej dyskusji, będzie umiał spełnić swój obowiązek.“ Z artykułu tego widać, że rząd z całą świadomością zdaje sobie sprawę z położenia, w jakie wprawdę chcą Włochy te nieprzyjazne przeciw Austrii demonstracye, ale nie ma tyle sił, aby zapobiedz wogóle temu podszuczaniu przeciw Austrii, które może wyrosć im po nad głowy i zawłknięa dyplomatyczne sprowadzić. Słabość ta, która uważa prawo za nienaruszalne, chociaż to prawo wyzyskiwane jest w celach dla państwa niebezpiecznych, będzie niezawodnie powodem do usunięcia obecnego ministerstwa. Pogłoski pod tym względem jest dużo, a mimo zaprzeczeń urzędowych korespondent rzymski Presse twierdzi, że hr. Corti weźmie dymisyj po powrocie króla z wyższych Włoch i że jego następcą będzie hr. Robilant, poseł włoski z Wiednia.

Szalona opozycya Gladstona i jego przyjaciół przeciwko lordowi Beaconsfield, jego napaści gwałtowne na politykę angielską w sprawie wschodniej nie znajdują uznania w samym obozie liberalnym. Objawiają się nawet dążności wyparcia się rezolucyi Hartingtona, która zresztą wcale nie jaskrawie gani lorda Beaconsfielda. Liberalny członek Izby Kenealy zapowiedział na poniedziałkowym posiedzeniu poprawkę do rezolucyj rezolucyi, która wyraża zadowolenie z układow rezolucyj i potępia agitacye zachęcające Rosyą do napaści na Turcyą, a narażające przez to na szwank europejską równowagę i handel Anglii. I ze strony konserwatywnej zapowiedziano poprawkę do rezolucyi Hartingtona, która domagać się będzie wystosowania adresu do królowej, wyrażającego podziękowanie Izby za udzielenie jej traktatu berlińskiego i protokołów

posiedzeń kongresowych, jako też za konwencyą angielsko-turecką, wypowiadającego zarazem zapewnienie, że Izba z najwyższym zadowoleniem przyjęła ukończenie wojny przez traktat ułożony pomiędzy wielkimi mocarstwami. — Na temże posiedzeniu poruszono także inne jeszcze ważne sprawy, z których biuro Wolffa następujące ogłasza sprawozdanie:

Na zapytanie deputowanego Rathbone'a, odrzekł sekretarz w ministerstwie wojny, Stanley, że wyszło rozporządzenie co do rozpuszczenia pierwszej klasy armii i rezerwy milicyi. Deputowanemu Campbell oświadczył kanclerz skarbu Northcote, iż postanowienia dotyczące zarządu wschodniej Rumelii zależą od europejskich komisji wspomnianych w traktacie berlińskim. Na zapytanie deputowanego Spinka odpowiedział podsekretarz stanu Bourke, iż wskutek obecności rumuńskiego ministra w Berlinie rokowania w sprawie angielsko-rumuńskiego traktatu nie postąpiły naprzód. Margrabiemu Hartington odrzekł Northcote, że obrady na wniesioną przez interpelanta rezolucyą rozpoczną się w przyszły poniedziałek. Lord admirałcy Smith odpowiedział deputowanemu Montagu, iż nie wątpi, że Rosya zadowolając się oświadczeniem w sprawie strzelania do wojennej lodzi angielskiej w pobliżu linii rosyjskich pod Gallipoli. Deputowany Otway interpelował potem rząd, czy niezmiennie przez kongres berliński postanowienia traktatu z San Stefano obowiązywać będą Rosyą i Turcyą. Northcote odpowiedział, że kwestya ta odnosi się do ugody, zawartęj pomiędzy dwoma temi mocarstwami. że rząd angielski nie wypowiedział w niej dotychczas swego zapatrywania.

Wojska moskiewskie w liczbie 16 batalionów z liczną artyleryą obsadzili już Szumłę; również i cywilni urzędnicy rosyjscy odebrali administracyą od tureckich urzędników cywilnych, którzy się udali do Warny.

Rokowania względem cofnięcia się wojsk rosyjskich z pod Carogrodu toczą się żywo. Moskale wykonają odwrót dopiero po ewakuacyi Warny przez Turków. Porta życzy sobie, aby wojska moskiewskie cofnęły się o 24 godzin po za Czataldzę, podczas gdy Moskale tylko w oddaleniu o 1 godzinę od Czataldzy chcą zająć stanowiska.

Na radzie ministeryalnej tureckiej, odbytey w poniedziałek, sprawa okupacyi Bośni była na porządku dziennym. Pogłoski o zawarciu bliskim austryacko-tureckiej konwencyi nie potwierdziły się dotąd, jak Pol. Corr. donosi.

Podług telegramu biura Reutersa z Larnaka na Cyprze przybył tamdotąd w poniedziałek generał Wolsey z 1700 żołnierzami angielskimi i wydał proklamacyą, w której zapowiada reformy celem podniesienia handlu i rolnictwa.

Agencya serbscy w Bośni rozwijają gorączkową agitacyą przeciw Austrii. W tysiącach egzemplarzy rozrzucają się po kraju drukowane w Serbii proklamacye „do braci wszystkich wyznań“, w których Serbowie usiłują przekonać Bośniaków, że okupacya austryacka będzie istnieniem piekłem z wszystkimi jego okropnościami. Agitacya ta pochłonęła w przeciągu 3 miesięcy sporą sumkę 14,000 dukatów, podczas gdy Serbia nie ma z czego pokrywać najniezbędniejszych wydatków.

Czas się dowiaduje, że wszyscy dowódcy pułków stojących, w Królestwie Polskim, otrzymali przed dwoma tygodniami mapy Galicyi z roz-

kazem dokładnego ich przestudyowania. Od pewnego czasu przewożą przez Warszawę znaczną liczbę dział Kruppa.

\* Już tylko sześć dni oddziela nas od 30, dnia, w którym przystąpić mamy do urny wyborczej i zadokumentować, że nasza Wielkopolska, pomimo stuletniej prawie niewoli i ztąd znacznego napływu żywiołu obcego, zawsze jeszcze jest przeważnie przez ludność polską i katolicką zamieszkała. Przy zesłorocznym, w styczniu odbytych wyborach do parlamentu przeprowadziliśmy 11 naszych kandydatów a przeciwny nam obóz tylko 4. Był to rezultat, odpowiadający jako tako stosunkowi ludności polskiej a napływowej. Starac się zatem przedewszystkiem powinniśmy, nie tylko o utrzymanie się przy dawniejszym stosunku, ale nadto o pozyskanie, gdzie jest możebnym, i tych obwodów, które dotąd przez Niemców reprezentowane były. Pomyślnego jednakże rezultatu spodziewać się tylko wtedy będziemy mogli, jeżeli do walnej bitwy wyborczej przystąpimy należycie przygotowani, jeżeli linie bojowników naszych będą należycie sprawione a broń w największym znajdować się będzie porządku. O to wszystko starać się powinien naczelny wódz a tu prowincjonalny komitet wyborezy, z podkomendnemi mu komitetami powiatowemi, okręgowemi, meżami zaufania itd. Czy jednakże pod tym względem już wszystko możebne uczyniono? szereg już zlustrowano, posterunki wyznaczono, broń alias karteczki wyboreze rozdano, odpowiednie instrukcyje wydano itd.? — nie wiemy wprawdzie, lecz obowiązkiem naszym publicznym jest przypomnieć starszyźnie naszej wyborczej, żeby jeszcze ostatnich tych kilku dni użyła jak najlepiej do wywyczerpania swych szeregów, bo nieprzyjacieli w licznych a zwartych tym razem nadejda kolumnach. Najgwałtowniejszy atak swój zamierza mianowicie przypuścić na nasze pozycye w obwodzie miasto i powiat poznański, w obwodzie obornicko-szamotulsko-międzychodzkiem i wyrzysko-szubińskim. Brońmy zatem tych pozycyi z tą większą zaciętością, im goręjsza o nie toczyć się będzie walka.

## ROCZNIKI

Towarzystwa

Przyjaciół Nauk Poznańskiego

Tom X.

(Ciąg dalszy.)

Oprócz rozprawy ks. dr. Łukowskiego, o której szerzej się rozwiedliśmy z powodu wielkiej ważności traktowanego w niej przedmiotu, znajdujemy w Roczniku Towarzystwa dwie jeszcze rozprawy, dotyczące prastarej naszej metropolitalnej stolicy Gnieźnieńskiej. I to najprzód pracę naszego prezesa Towarzystwa, p. Stanisława Kozmiana: O renowacyi i upiększeniu kaplicy Potockich, w której dla uczczenia pamięci księcia poetów, jak nazywano Krasickiego, za staraniem Towarzystwa i prześwietnej Kapituły gnieźnieńskiej, a kosztem rodziny położono grobowe tablice Ignacemu Krasickiemu i Arcybiskupowi Raczyskiemu. Tak Towarzystwo nasze nie tylko pielęgnuje naukę i gościnny przytułek dale zażytkom słowiańskiej i polskiej sztuki, ale nadto, gdziekolwiek tego nadarzy się sposobność, nie szczędzi mozolnego trudu i zachodów, aby zniszczone zębem czasu pomniki do dawnego przywrócić blasku, lub nową upiększyć ozdoba. Pre-

zes, p. St. Kozmian, nie chcąc, aby pamięć tego ze wszechmiar naśladowania godnego czynu przeminęła bez śladu, opisał wdzięcznym piórem i w gruntowny sposób przebieg fundacyi i renowacyi kaplicy Prymasa Teodora Potockiego, zdł sprawę z kosztów na ten cel wyłożonych — a ponieważ dzieje przeprowadzenia zwłok księcia Prymasa Krasickiego mało komu dzisiaj już są znane, ponieważ naoczny świadek tego aktu, śp. ks. prałat Brzeziński już nie żyje, przeto p. Kozmian do opisu restauracyi kaplicy dodał wiernie opowiedziany i dokumentami stwierdzony opis przeprowadzenia tychże zwłok z Berlina do Gniezna. Ciekawą i godną czytania jest korespondencya, jaka się w tym przedmiocie toczyła między prezesem warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, J. U. Niemcewiczem, a ks. Wolickim, najprzód administratorem, następnie zaś Arcybiskupem Gnieźnieńsko-Poznańskim, — jako też korespondencya tego dostojnika Kościoła z władzami pruskimi, mianowicie z ministrem oświecenia Altensteinem i decernentem w témże ministerstwie, niejakiem p. Schmöding.

Czytając listy ks. Wolickiego, musimy mimowolnie o panu ministrze i jego decernencie powiedzieć, że to: „zawsze oni“; „nie pierwsze to zdarzenie — pisze ks. W. — które Polaków tu zamieszkałych spotyka, gdzie władze wbrew intencynom dobrego monarchy starają się utrudnić to, co w żadnym kraju nie znalazłoby trudno-

ści.“ Władze rządowe odmówiły wydania zwłok ostatniego z prymasów polskich, co jeszcze wolną widział Rzeczpospolitą, a odmówiły zpowodu protestacyi dozoru kościoła św. Jadwigi w Berlinie, który udawał wielkie przywiązanie do śmiertelnych „ostatków“ prymasa polskiego, chociaż przez cały czas spoczywania zwłok tych w kościele berlińskim nigdy się o nie nie troszczył i dopiero po otwarciu trumny po szczątkach palliuszu i jedwabnej sutanny tożsamość ich poznał. P. Schmöding, prawa ręka ministra, poparł protestacyą dozoru „i tyle teoryi z ustaw naszych katolickich o grobach rozwinął, że minister rozumiał, iżby się sacrilegium dopuścił, stanowiąc w tém mierze ze swęj władzy.“

Korespondencya wlokła się tedy dość długo, aż wreszcie za staraniem namiestnika księcia Radziwiłła rzeczy pomyślniej obrót brać poczęły. Pan Schmöding zaczął mięknąć i pokazywał skłonność do ugody, byle Arcybiskup w zamian za wydanie zwłok przysłał racyj na jego ręce „prywatnie“ (!) jeden z kielichów gnieźnieńskich, albo 700 talarów bitych.... Aspiracye pana decernenta nie sprawdziły się, w ministerstwie zgodzono się na wydanie zwłok bez 700 talarów bitych, a śp. ks. Józef Brzeziński, ówczesny wikaryusz katedrałny, z dopełnieniem formalności ciało do Gniezna sprowadził, gdzie z wszelką uczciwością i wspaniałością, księciu Kościoła przynależną, w kaplicy Potockich złożone

zostało. Wszystkie dokumenta zebrał pan Kozmian i w rozprawie swęj chronologicznie w pięknie powiązaną ułożył całość, która w późnolata świadczyć będzie o chojności rodzin Krasickich, Raczyskich i Potockich, o przywiązaniu i czci, jaką się Kapituła gnieźnieńska dla Arcybiskupów swoich odznacza, nakoniec o gotowości i poświęceniu, z jakim Towarzystwo konserwuje zażytki naszęj przeszłości. Sprawozdania takie oby zdotić mogły każdy Rocznik Towarzystwa.

Drugą pracą, dotyczącą katedry gnieźnieńskiej, jest rozprawa pod tytułem: „Najstarsze statuta kapituły Gnieźnieńskiej“, obejmująca krótki wstęp bezimiennego autora i wierny przedruk kilkunastu kartek pergaminowanych, na których opisano najstarsze ustawy kapitułne. Na początku dotyka autor zlekka tylko i mimochodem kwestyi bardzo ważnej i czekającej jeszcze na zdolnego i wytrwałego monografa, któryby ją gruntownie i wyczerpująco opracował. Przytacza on zdanie Długosza, że w r. 1059 niejaki Piotr dziekan gnieźnieński, za poparciem królewskim, wolnym wyborem kapituły na godność arcybiskupią wyniesiony został. Autor, operując się na tém zdaniu, wyprowadza z niego wniosek, że już w kilkadziesiąt lat po założeniu gnieźnieńskiej metropolii, istniały w przepisanej przez prawo kanoniczne formie przy stolicach biskupich kapituły, które, jak cytat z Długosza dowodzi, wybierały nawet z łona swego Bisku-



\* **Komitet wyborczy** grodu naszego zwołuje na jutro, godzinę 8 wieczorem na salę hotelu Saskiego Walne Zebranie przedwyborcze, celem ostatecznego porozumienia się i załatwienia wszelkich czynności przedwyborczych tak, ażebyśmy w dniu 30 bm. wszyscy bez żadnego wyjątku przystąpić mogli do urny wyborczej i oddać kartki na naszego kandydata, p. Hipolita Turno z Obiezera. Wobec nadzwyczajnego krzątania się obozu nam przeciwnego jeszcze większych, niż dotąd, dołożyć powinniśmy tym razem starań, ażeby stolica naszej polskiej dzielnicy przez Polaka była reprezentowana, i dla tego też się spodziewamy, że udział w jutrzejszym Walnym Zebraniu będzie bardzo liczny, tém więcej, że komitet wybrał stosowną godzinę, gdzie już każdy od dziennej pracy jest wolny.

## Przesilenie na Wschodzie.

\* Nie sprawdzają się przepowiednie pesymistów i sangwiników politycznych, którzy rychłą zapowiedzieli wojnę. Pokój jest chwilowo zabezpieczony. Obaj przeciwnicy, Moskale i Turcy, znużeni walką, wyczerpawszy swe siły, nie mogą nawet marzyć o podjęciu na nowo wojny, a Anglia, dzisiejsza protektorka Turcyi, myśli o tém jedynie, ażeby jak najwięcej wyciągnąć materyjalnej korzyści z odniesionego kosztem innych zwycięstwa na wschodzie. Mimo to wszystko niemiernie stanowisko na wschodzie trwać będą i nadal i przesilenie się nie skończy, dopóki mądrość dyplomacji europejskiej, na sprawiedliwosci oparta, lub ponownie oręż nie rozetnie owego dotąd nierozwiązanego węzła gordyjskiego sprawy wschodniej. Przesilenie na wschodzie wstępuje zatem chwilowo w fazę, w której strony zaangażowane na wschodzie, pragnąc zażyć spoczynku, składają ciężką zbroję wojenną. Anglia rozpoczyna swe wojska i Moskwa zaczyna cofać się z pod Carogrodu, gdzie odnośne rokowania, jak donosi telegram, pomyślny biorą obrót. Według Gołosa wojska rosyjskie, w pobliżu Carogrodu stojące, wracają będą do kraju przez Odessę. W Bosforze stoją na kotwicy rosyjskie okręty przeznaczone do przewiezienia wojska, jako to „Gunib“, „Rostow“, „Odessa“, „Czerkowsk“ i „Bug“, w Odessie „Nachimo“, „Carewicz“, „Lazarew“, „Kornilow“, „Czichaczew“ i „Carewna“.

Rzucone pomiędzy Anglią a Rosyą ziarno nieufności i podejrzenia zaczyna tymczasem kiełkować. Dzienniki rosyjskie z Gołosem na czele podejrzują Anglię, że pragnie zatrzymać dla Turcyi, a raczej dla siebie, Batum. Angielski konsul w Trebizondzie, jak donosi telegram, przesłał wiadomości do Carogrodu, że Moskale maszerują na Batum, a Lazowie w sile 3000 ludzi, wywiesiwszy chorągiew angielską, gotują się do walki. Gołos zaś odbiera z Odessy w tej sprawie następujące doniesienie:

Przebywający tu cudzoziemcy, a głównie Anglicy, organizują popieszczenie towarzystwo, które zakupywać ma ziemię na terytorium około Batum. Towarzystwo to układa na dobre plany, jak stawiać tam mieszkania i budować drogi. Jeżeli zarządzone nie zostaną odpowiednie środki, przyjęte może do tego, że Batum wraz z przyległościami stanie się faktycznie własnością Anglii.

**Opinia kongresu berlińskiego o tolerancji religijnej.** Na jednym z posiedzeń kongresu rozprawiali pełnomocnicy mocarstw także w kwestyi religijnej, a objawione przez nich zapatrywania w tym względzie godne są tém więcej zastanowienia, jeżeli zwązamy, jak owa tolerancja religijna praktykowana była w krajach, które ci panowie reprezentowali. Otoż co w tej sprawie czytamy w jednym protokółowym kongresu:

Po stawieniu przez pierwszego pełnomocnika francuskiego, pana Waddingtona, wniosku uwzględnionego następnie w artykule 5 traktatu, zabrał książę Górczaków głos i oświadczył, że stylizacja ta możaby głównie odnieść do żydów. Książę Górczakowie nie życzyliby sobie, aby kwestyi żydowskiej, która później dostanie się pod obrady, uprzedzono tymczasem oświadczeniem. Wypo-

pów. Sprawa obsadzania stolic biskupich w Polsce, o którą tutaj autor zlekka potrącił, ściśle związana z dziejami kapituł, nie została jeszcze dotychczas w należytem przedstawiona świetle, a jest tak ciekawą i ważną, tak obfitującą w zajmujące dla historii epizody, że niezawodnie który z licznych pracowników naszych w dziedzinie historii przyłoży się do jej wyświecenia. O ile pobieżne rozpatrzenie się nasze w źródłach historii kościoła polskiego sąd wydać pozwala, obsadzone były biskupstwa polskie w trzech różnych epokach w trojaki sposób. Bezpóśrednio po zaprowadzeniu chrześcijaństwa w Polsce, kiedy kapituły polskie były jeszcze w związku i wielki brak krajowców, zdolnych do objęcia wyższych godności kościelnych czuć się dawał, mianowali i przysyłali sami Papież najwyższych pasterzy poszczególnych stolic biskupich. Ztąd to pochodzi, że imiona i nazwiska pierwszych Biskupów naszych są bez wyjątku obcego pochodzenia, a szczególności ich biograficzne u najstarszych pisarzy ograniczają się na kilka ogólników, powtarzających się niemal w tym samym porządku. Nie bez sporów i nieporozumień udało się kapitułom pod koniec XI i napoczątku XII wieku wywalczyć sobie prawo wolnego wyboru, z którego korzystają przez następne stulecia aż do wieku XV, nagabywane często przez królów polskich, czyniących się w prawa kapituł i pragnących czynnego udziału w wyborze biskupów, którzy

wiada on, że wolność religijna, jeżeli o nią jedynie chodzi, w Rosyi zawsze istniała. (Wyśmienicie! P. K.) Co do jego osoby, zgadza się on na tę zasadę i gotów rozszerzyć ją jak najwięcej. Jeżeli jednak chodzi o prawa obywatelskie i polityczne, książę prosi, aby nie mieszano żydów z Berlinem, Paryżem, Londynem i Wiedniem, którychby z pewnością nie odsadzono od żadnego prawa politycznego i obywatelskiego, z żydami serbskimi, rumuńskimi i w pewnych prowincjach rosyjskich, które jego zdaniem pląga są prawdziwą dla mieszkańców.

Gdy książę Bismarck zwrócił uwagę, że ten pożałowania godny stan żydów należy może przypisać ograniczeniu praw obywatelskich i politycznych, książę Górczaków nadmieniał, że rząd w Rosyi w niektórych prowincjach pod naciskiem absolutnej konieczności i usprawiedliwionym doświadczeniem, musiał stawić żydów pod ustawę wyjątkową, aby zaopiekować się interesami ludności.

Pan Waddington mniema, że ważna to rzecz, aby skorzystano z tej uroczystej sposobności do zatwierdzenia zasad wolności religijnej przez reprezentantów Europy. Minister francuski dodaje, że Serbia, pragnąc na równy stopie z innymi państwami wstąpić do rodziny europejskiej, powinna przedewszystkiem uznać zasady, które są podstawą organizacji społecznej w państwach europejskich, i aby je uznała za niezbędny warunek korzyści, do których zmierza.

Książę Górczaków ob staje, by nie nadawano żydom w Serbii praw obywatelskich i politycznych w bezwarunkowy sposób.

Hrabia Sz u w a ł o w zwraca uwagę, że uwagi te nie znaczą zasadniczego oporu przeciw propozycji francuskiej; bardzo liczny w niektórych prowincjach rosyjskich żydów żydowski musiał stać się przedmiotem szczególniejszych postanowień, ale Jego ekscelencya spodziewa się, w przyszłości będzie można zapobiedz wskazanym przez księcia Górczakowa nie zaprzeczoną trudnościom, nie naruszając wolności religijnej, której rozwój w Rosyi pragnie (?)

Książę Bismarck zgadza się na propozycję francuską, oświadcza, że Niemcy godzą się na wszelkie wnioski, które wychodzą na korzyść wolności religijnej.

Hrabia Launay powiada, że Włochy skwapliwie godzą się na zasadę wolności religijnej, która stanowi tak ważną podstawę instytucji w jego kraju, i że przystępuje do danych w tym względzie oświadczeń Niemiec, Francji i W. Brytanii.

Hrabia Andrassy wyraża się w tym samym duchu, a pełnomocnicy otomańscy nie sprzeciwiają się.

Ks. Bismarck oświadcza, stwierdziwszy rezultat głosowania, że kongres przyznaje niepodległość Serbii, wszakże tylko pod warunkiem, że w księstwie tém uznana będzie wolność religijna.

\* **Batum.** O znaczeniu portu i okolicy Batumu, który staje się znów powodem do zartargu Anglii z Moskwą, podaje korespondent Daily News następujące szczegóły:

Na wschodnim wybrzeżu Czarnego morza, z wyjątkiem Batum, nie ma ani jednej dobrej przystani dla okrętów wojennych. Na południowym brzegu jest wprawdzie port Sinope, ale tylko dla okrętów handlowych, a jako taki nie może iść w porównanie z portem Batum. Woda tu tak głęboka, że największe okręty mogą całkiem bezpiecznie zarzucać kotwice pod samym brzegiem i wykonywać bezpiecznie wszelkie operacje bez względu na stan powietrza. Orkany północne i północno-zachodnie, które srożą się na wybrzeżu kaukaskim, nie nawiedzają nigdy przystani Batum, a jedynym znakiem, że na morzu sroży się burza, jest czarne niebo, tudzież balwany, które toczą się popod wjazd do portu i rozbijają się o wybrzeże wschodnie. Wybrzeże to jest dzielną pasmem pokrytych lasami pagórków, które piętrzą się bezustannie aż do granitowych szczytów głównego pasma gór, na których wiecznie śniegi bieleją. Oto ogólna scenerya około Batumu. Bystry Czaruk, który na kilka mil angielskich od Batum, w kierunku zachodnim uchodzi do morza, ma bardzo rozległą dolinę, rozciągającą się u stóp długiego szeregu pagórków i tej to równinie, rozszerzającej się coraz bardziej od strony morza, zawdzięcza Batum swą cechę, jako port wojenny. Samo miasto rozkłada się na zachodnim wybrzeżu przystani i wznosi się jak lawa koralowa. Cała wschodnia część przystani jest pokryta rozległą twardą lawą piaseczystą, a sam port jest tylko głębokim rowem między tą lawą a zachodniem wybrzeżem i ma 500 stóp szerokości. Moskale utrzymują całkiem słusznie, że Batum jest naturalnym portem kaukaskim i że na podstawie posiadania Georgii, do której należy, powinien ten port być własnością moskiewską. Moskale stracili Batum tylko wskutek pomyłki w tekście traktatu z roku 1828. Gdyby wówczas byli domagali się odstąpienia tego portu, niktby nie był podniósł opozycji, albowiem ważność tej przystani wyszła na jaw dopiero przed kilku laty. Po zawojowaniu Kaukazu i po zdobyciach, dokonanych nad morzem Kaspijskim, rozwinął się handel w tych dzikich okolicach. Kolej żelazna przerywa znaczną część kraju między Czarnem a Kaspijskim morzem. Celem rozwinięcia handlu na wielką skalę, potrzebne Moskwa wielkiego portu i składu, bezpiecznej przystani, do której możnaby zwozić towary bez obawy o okręty i ładunek. Gdy rokowania o zakupno Batum spełży na niczem, chciała Moskwa

tak ważne w kraju piastowały urzędy i godności. Władysław Jagiełło nie wahał się samowolnie pozbawić urzędu Biskupa poznańskiego Piotra Wysza Radolińskiego i ze stolicy poznańskiej zdegradował go niejakoś na inne podrzędniejsze biskupstwo. Zaował ci tego kroku wprawdzie później Jagiełło i, przybywszy na łowy w lasy Naramowickie, zgryzionego i strapionego Biskupa przeproszał, ale przykład krewkości królewskiej, nie umiającej się pohamować przed pasterzem pańskiemi owczarni, źle podziałał na synów króla, którzy w drugiej połowie XV wieku kapituły prawa wolnego wyboru pozbawili. Za Kazimierza Jagiellończyka, którego niefortunnym doradcą, a w tym punkcie podżegaczem był znany Włoch Kalimach, zaszedł niebyswały w dziejach przypadek, że na krakowską stolicę aż trzech naraz zgłosiło się kandydatów: jeden z papieżkiej nominacji, drugi wybrany przez kapitułę, a trzeci nominowany przez króla. Było z tego powodu siła korespondencji między Polską a Stolicą świętą. Między Nuncyuszem Apostolskim a królem do ciepkich przyszło wymówek, w końcu jednak przeparał król swym uporem i otąd kapituły wybierały już tylko wskazywanych przez króla kandydatów. Ztąd poszła ona z czasów Bony przedałość i świętokupstwo, na które tak wymownie i z taką gorącością skarżył się Biskup warmiński Marcin Kromer.

Te uwagi nasunął nam przywiedziony przez

w Poti zbudować port bezpieczny, ale mimo wydanych milionów rubli, nie ma tam dotychczas bezpiecznej przystani. Cały handel kaukaski szedł dotychczas na Batum. Miejsce to jest istotnie węzłem carogrodzkiej, odeskkiej i kaukaskiej linii Towarzystwa żeglarni parowej po Czarnem morzu a ponieważ w porcie tym stoi zawsze kilka okrętów moskiewskich, przeto wygląda Batum raczej na moskiewskie miasto portowe, niż na miasto turckie. Dziwić się tylko należy gospodarce turckiej, że port tyle ważny dla handlu, znajduje się w zupełnym zaniedbaniu. Obecnie jest miasto tylko gromadką nędznych chat drewnianych i nie ma nawet przyzwoitego miejsca do lądowania. Co się tyczy ludności, składa się ona z reprezentantów wszystkich szczepli, mieszkających w krajach sąsiednich. Są tu Georgijczycy, Lazowie, Abchazowie, Czerkiesi, Ormianie, Grecy, ale nie ma ani jednego żyda. Lazowie i Ormianie trudnią się przemysłem; Lazowie są zazwyczaj rybakami i rzemieślnikami, Ormianie kupcami, złotnikami, krawcami i szewcami. Georgijczycy i Czerkiesi są leniwi i trudnią się tylko rolnictwem.

**Moskwa w Azji.** Do znanego ruchu militarnego Moskwy w Azji środkowej, o którym pisaliśmy na tém miejscu w dwóch ostatnich numerach pisma naszego, dodajemy bliższe i ciekawe szczegóły, będące z ruchem tym w związku, odnoszące się do wizyty moskiewskiego urzędnika pana Weinberga u emira Buchary (Bokhara). O wizycie tej piszą Tur. Wied.:

Urzędnik do nadzwyczajnych poruczeń, p. Weinberg, wysłany do emira Buchary, w celu rokowania z tymże co do ruchu wojsk moskiewskich ku źródłom Amu-Daryi, pisze ze stolicy chanatu, że z Samarkandu aż do Czirakcy odbył podróż, z powodu skaleczenia nogi na zwykłym wozie, a z tego ostatniego miejsca jechał powozem, który mu emir przysłał. Weinberg przybył do Karszi 21 maja i dnia następnego rano udał do emira, mając przy swym boku kapitana ze sztabu Schlachtena, w celu osobistego przedstawienia się. Weinberg wręczył emirowi list jenerałnego gubernatora Turkestanu i dodał nadto, że Jego ekscelencya jenerał Kaufmann żywi nadzieję, iż emir przy obecnym stanie rzeczy i w chwili, w której prawdopodobnie wojsko rosyjskie marsz ku źródłom Amu-Daryi rozpocznie, okazywać będzie te same przyjazne usposobienie, którego składał dowody w czasie wyprawy na Chiwę i tuszy sobie, że urzędnik emira w Bucharze nie odmówi swej pomocy i dostarczy potrzebnych zapasów żywności dla wojsk rosyjskich. Emir Said-Muzafar, który przy rozpoczęciu rozmowy zdawał się być nieco zmieszany, wysłuchał spokojnie Weinberga, i oświadczył swą gotowość do spełnienia życzeń gubernatora, przyrzekając w końcu pomoc swą wojskiem rosyjskim, przez co pragnie istniejące dobre stosunki pomiędzy Bucharą a Rosyą bardziej jeszcze utrwalić.

Na zapytanie emira, w jakoby sposób zamysłali Rosyanie uregulować sprawę z emirem Kabulu, odrzekł Weinberg zupełnie otwarcie, że jenerał gubernator nie żywi żadnych złych zamiarów względem Afganistanu i chce wysłać poselstwo do Schid-Ali chana, któryby załatwił z nim całą tę sprawę. Czy zaś sprawa ta w sposób przyjazny lub nieprzyjazny rozwiązana zostanie, zależy to będzie jedynie od emira Kabulu.

Kiedy Weinberg po półgodzinnej rozmowie powstał, by odejść, prosił go emir, by zechciał przybyć doń dnia następnego, w celu umówienia się co do szczegółów.

Emir dał swe zezwolenie kupcowi Iwanowowi na zakupienie w Bucharze prowiantów dla rosyjskiego oddziału ekspedycyjnego, który ma się udać do źródła Amu-Daryi.

Do powyższego komunikatu tego urzędnika rosyjskiego byłby zbyt cenny komentarz, gdyż on jasno dowodzi, jakie są plany Moskwy względem Afganistanu i Buchary. Nie potrzeba także do dawać, jakie wywoła wrażenie w Anglii wiadomość o ruchach Moskwy w Azji środkowej.

## NIEMCY.

\* **Berlin, 23 lipca.** Już w onegdajszym artykule, na tém miejscu zamieszczonym, wykazaliśmy było dostatecznie, że Żydzi w wszystkich gałęziach na polu ekonomicznym i socyalnym rządzą za pomocą swych kapitałów i nowoczesnego, tyle dla nich korzystnego prawodawstwa. Jako nowy dowód na to twierdzenie, posłużyć może artykuł wstępny Niemca pod napisem „Judenthum und deutsche Reichsbank.“ (Żydostwo i bank cesarstwa niemieckiego). Z powodu ważności kwestyi o jakiej artykuł ten traktuje, zamieszczamy go w dosłownem tłumaczeniu. Brzmi on:

Lassalle wykazał swego czasu, że wobec dzisiejszych ekonomicznych stosunków, wielkie kapitały opierają najważniejsze ekonomiczne postęunki, one rządzą i dozwalały jedynie za cenę przez nie dowolnie oznaczaną użytkować z nich i innym. Z tak zwanego „wolnej konkurencji“ rozwijał się w ten sposób, jak to już Proudhon

autora cytat z Długosza, służący za punkt wyjścia w rozbiórce najstarszych ustaw kapituły gnieźnieńskiej.

Zwracamy bacność historyków na te odwołanie łączące pole, a tymczasem przechodzimy do samegoż łacińskiego tekstu statutów kapitułnych.

Wdzięczni jesteśmy autorowi, że je wydo był na widok publiczny, dopatrujemy się wszelako pewnej w opracowaniu i wydaniu pobieżności. Nie godzimy się wcale z autorem na zdanie, jakoby część druga wcześniejszej była daty i mylnie przez przepisowacza na drugiem została postawioną miejsce; porównanie uchwał, datujących się od r. 1408 a sięgających do końca XV wieku, z częścią pierwszą wskazuje na pierwszy rzut oka, że część druga jest poprawnym i obszerniejszym opracowaniem części pierwszej, co się pokazuje tak że samiej treści uchwał, jako też ze stylu poprawniejszego i z pisowni. W tekście samym dopatrzyliśmy się kilku błędów, jak n. p. opuszczenia głóski „m“ przy akuzatywie, głóski „u“ zamiast „n“; nie możemy też zgodzić się na to, aby na str. 256 ustęp „singulanter singulorum et quietrim fideliter“ był wernie odczytany. Nie powiada nam też autor, czy ściśle trzymał się pisowni oryginału, tak że w jednej i w tej samej części ustaw znajdujemy pisownią „cottidianus“ i „quottidianus“, „obdomas“ i „hiis“ itd. Rzecz sama budzi wielką ciekawość i pod niejednym względem jest nowa,

był udowodnił, zawsze monopol wielkich kapitałów. To doprowadzi ludność do niewolnictwa procentów i wyngażania. Pojedynczy natomiast i dobrowolnie asocjacje pojedynczych, tak zwana „własna pomoc“, są bezwładne. Jedynie asocjacja wszystkich, p a n s t w o, walczącej może z ową potęgą. Ztąd też pomoc państwa potrzebną jest do obrony pracującego narodu przeciwko spekulacyjnemu i z różnicy wartości żyjącemu wielkiemu kapitałowi.

Fryderyk II przewidział to już przed stu laty i stosownie do tego praktycznie postępował. Już wtedy produkcyja dostała się pod panowanie kapitału i zaczęło się coraz bardziej rozwijać gospodarstwo, oparte na kredycie. Jeżeli panowanie kapitału nad produkcyjną ludnością miało pozostać znośnem, natenczas nie można go było przelewać w ręce małej liczby ludzi, którzy kredyt monopolizowali. Państwo musiało udzielenie kredytu w swych rękach zatrzymać. Z tego powodu ustanowił Fryderyk II dla handlu i przemysłu „królewski bank żyrowy i wkslowy“, z którego powstał dzisiejszy bank cesarstwa niemieckiego.

Bank ten posiada, jak wiadomo, bardzo wielki kapitał zakładowy; przysługuje mu prawo wydawania setek milionów bezprocentowych not; posiada w 45 pruskich miastach stałe kantory i wyklucza przez swe przywileje wszelką konkurencyję innych banków i bankierów. Mniemamy zatem, że na polu kredytu życzenie Lassallego zostało zrealizowanem i dziedziina ta wyrwana została z rąk monopolu wielkiego kapitału. To było za czasów Fryderyka II. Lecz zwolna udało się wielkiemu kapitałowi nakłonić rząd do wycofania pewnej części do niego należącego kapitału zakładowego i zastąpienia go kapitałem akcyjnym. Pełnomocnicy tych akcyonaryuszów dostali się teraz jako „największy udział mający“ do rady administracyjnej banku. Kiedy następnie w roku 1875 bank ten przemieniony został w bank cesarstwa niemieckiego, zrobiono z niego czysto akcyjne stowarzyszenie, pozostawiając mu jednakże nazwę i przywileje banku państwa, a z niemi tradycyjnij jego wpływ na zakres i cenę kredytu w cesarstwie niemieckim, na które działalność jego teraz rozprzestrzeniono. Głównym sprawcą ostatniej tej metamorfozy był żydowski „liberalny“ poseł L. Bamberger.

Teraz udowodnił musimy, że przy tym banku cesarskim żydowski baronowie finansowi i żydowski bankierzy pierwsze grają skrzypce, a czynimy to na podstawie książki, drukowanej w roku zeszłym w Berlinie w nadwornej drukarni, pod tytułem: „Spis właścicieli kontów żyrowych w banku cesarskim. Zawarty dnia 28 lutego 1877.“ która przed pewnym czasem oceniona została wyczerpująco w broszurce małej przez doktora Rudolfa Meyerera.

Broszurka ta jest nadzwyczaj pouczająca. Mamy w niej spis firm kupieckich, panujących nad kredytem niemieckim. Dawniej istniał przepis, że każdemu właścicielowi handlu, który pięć udziałowych kwitów bankowych posiadał, konto w banku otworzonym być musiało. Obecnie rozstrzyga od „ściślejszego komitetu“, odnośnie do rady administracyjnej zależna dyrekcya nieograniczenie w przyjęciu firmy jakiej do spisu. Dawniej miał bank ten podług zamiarów Fryderyka II uczynić niepotrzebnym bankiera prywatnego, handlowi i przemysłowi, słowem produktywnij pracy dostarczać bezpośrednio dostatecznego kredytu, dziś zdaje się to być, jak to natychmiast wykazemy, całkiem inaczej.

Co się nasampród tyczy najwyższej władzy banku, od której wszystko zależy; przyznanie kredytu pojedynczym i oznaczenie stopy procentowej, „ściślejszego komitetu“, to także składa się z 11 Żydów i 4 chrześcian, a z tych 15 osób jest znowu 14 bankierów, a tylko jeden jedyny fabrykant. Te pomiędzy tymi żydowskimi bankierami znajdują się pp. von Bleichröder i von Rothschild, o tém wspominałyśmy tylko nawiasowo; właściwie bowiem przy wpływie tych panów, samo się to przez się już rozumie.

Zastanówmy się teraz nad firmami, które akredytowane są w 45 dyrekcjach bankowych większych miast, a wykazuje się, że — pominąwszy stowarzyszenia kolej żelaznych i kasy miejskie i państwowe, które mniej lub więcej mają charakter publicznych przedsiębiorstw — nasampród 10 kapitalistów i 16 urzędników korzysta z kredytu bankowego. Tych nie uwzględniamy dalej, ponieważ oni, jako nieproduktywne osoby, pozostają poza ramami, jakie pierwsiostkowo cel banku ograniczały. Dalej akredytowanych jest w banku 4 właścicieli dóbr, pomiędzy nimi trzech pochodzenia żydowskiego, panowie Gura-dze. Własność zatem gruntowa i rolnictwo nie ma żadnej znacznej korzyści z tańskiego kredytu bankowego.

Przystąpmy teraz do głównej rzeczy: Podług spisu procedurów z dnia 1 grudnia 1875, istniało w Prusach 1799,601 samodzielnych firm dla handlu i rzemiosł. Z tych korzysta z kredytu bankowego tylko 2,316-0,128 pre. Z tych zaś 2,316 zakładów służyło fabrykacyi 413 równa się 18 pre., handlowi 1,044-45 pr. i 859-37 pre. firm, używających kredytu bankowego, również było bankami i prowadzilo interesy bankowe na swoją rękę; handel zatem i fabrykacyja posiadają jedynie w nader szczupłej liczbie, bo tylko 1457 firm, bezpośredni tani kredyty, wszelkie inne produkcyjne zatrudnienia, a zatem przeszło 1,700,000 firm handlowych i rękodzielniczych i 2 i pół do 3 milionów samodzielnych rolników zmuszeni są używać pośrednictwa bankierów prywatnych, jeżeli chcą czerpać z rezerwoaru kapitałów banku cesarskiego. Pośrednictwo to naturalnie opłacać musza drogo. Przyjmuje je zaś głównie owych 859 firm bankierskich, które kredyt bankowy posiadają. Ci dają swe żyro

dla historyka, pragnącego odtworzyć wierny obraz życia XV wieku, wiele nieznanych dostarcza szczegół. I tak zaraz na początku znajdujemy uchwałę rozporządzającą, aby tak zwane dystrybucyjne rozdzielane były nie dwa razy w tygodniu, ale codziennie, gdyż i Illustrissimi Domini z XV wieku zbył chętnie przebywali na swych włościach, zapominając o obowiązku „personalis residentiae“ a tylko dwa razy tygodniowo przybywali po dystrybucyje, dawane w chlebie, śledziach, figach, winie, piwie, oleju itd.

Nie małej doniosłości jest interpretacyja jednego z artykułów statutu, dana przez Arcybiskupa Jana Sprowskiego, stanowiąca, że nie zdolniejszy, nie więcej zasłużony, ale „senior“ pomiędzy kanonikami miał z kolei pierwszeństwo w dopraszaniu się o wakujące włości kapitułne. Inna uchwała powiada nam, że kanonicy, nie biorący udziału w procesjach i nie odprawiający mszy świętej, prawo do dystrybucyi i pieczętnych dochodów tracił, że prałaci, nie rezydujący przynajmniej trzech miesięcy do roku w Gnieźnie, pozbawieni być winni całosci swoich na korzyść gorliwszych. Na uwagę zasługują artykuły o prokuratorach kapitułnych, o rewizyi ich ksiąg i kas itd. Jeden z ostatnich artykułów stanowi: „ut nullus prelatorum, canonicorum, vicariorum et altaristorum scrophas vel porcos servet propter fetores sub poena punitionis vel carentiae distributionum (pag. 263). (Dokoliczenie nastąpi.)



na wekslach producentów i dyskontują wystawiony teraz po ług przepisów banku weksel w banku cesarskim. Z odebranych za niego pieniędzy odciągają swoją prowizję i oddają resztę producentowi.

Dzisiejsze zatem urządzenie bankowe zasila posiadających kredyt bankowy kosztem producentów prywatnych bankierów, którzy z nadzwyczaj doniosłego pośrednictwa kredytowego, bez pracy produktywnej, żyją.

Leżąc uwzględnić tu należy jeszcze i inną okoliczność. Ludność Niemiec składa się z 98% chrześcijan, i 1/4 proc. Żydów. Przypatrzmy się teraz, w jakiej proporcji, podług wykazu powyżej przytoczonej książki, żydostwo udział bierze w dobrodziejstwach taniego kredytu w banku cesarskim. Jak się samo przez się rozumie, nie podaje książeczka owa wyznania właścicieli firm, lecz jeżeli ktoś się nazywa Cohn, Levy, Lzydor Friedenthal, lub Hirsch Treundi, „weksłami“ uhandluje, natenczas nie będzie on pewnie należał do sekty „Herrnhutów“. Przyjąwszy to, wykazuje się co następuje: pomniejszy publicznie i kolei żelaznych kasy, istnieje 2,346 kontow w banku cesarskim, z tych 228 dla towarzystw i stowarzyszeń akcyjnych, które także po części pod kierownictwem Żydów pozostają, jest jeszcze 2,118 firm, korzystających z kredytu bankowego, z których przez największą swę 874=41 proc. charakteryzują się niewątpliwie jako żydowskie. Podług liczby jednakże ludności przypadający na panów Żydów tylko udział w stósunku 1 i pół procentu w dobrodziejstwie banku cesarskiego!

Podczas kiedy Fryderyk II było zamiarem, ażeby bank ten robił konkurencją bankom prywatnym, nad nimi panował i ich nie bardzo zbawiający wpływ ukrocał, widzimy obecnie, że najwięksi żydowscy bankierzy w radzie administracyjnej banku cesarskiego zasiadają, widzimy, że niemniej jak 859 (żydowskich) prywatnych banków zasila z banku cesarskiego za znaczną prowizją producentów. Gdyby Lassalle jeszcze żył, musiałby przyznać, że i jego na początku wzmiarkowane radykalne żądanie już nie nie pomaga, gdyż wielki kapitał jest dziś już państwem.

Tu tylko jest jedna pomoc: należy żydostwu odebrać ogromny wpływ na państwo a następnie państwo wystąpić powinno przeciwko monopolowi Żydów; słowem państwo stać się znowu musi chrześcijańskim.

W przeciwnym razie niemiecki naród służyć będzie musiał kilku nadzwyczaj bogatym semityckim familiom bankierskim.

Dziś dopiero, kiedy zbieranie kolekty na tak zwaną „Wilhelms-Spende“ ukończonem zostało, zamieszcza Germania kilka słów na czele najświeższego swego numeru w tej kwestyi. Nasamprzód uważa pomieniony dziennik, że ci, co projekt ten wprowadzili w życie, zapomnieli całkiem o katolikach, gdyż ani w jednym z ich organów pomysłu swego nie ogłosili. Wynik kolekty nie jest naturalnie dziś jeszcze znanym; „kollektwa jednakże sama wykonywana była czystokroć w sposób, który dobroć i użyteczność opisaną składek do prostu wyklucza. Pomyślano po większej części wygotowane listy, że się tak wyrażymy, na kark; sta tysięcy osób było w ten sposób moralnie zmuszonych dać składek, nie chcąc miejsca, gdzie ich nazwisko było zapisanem, pozostawiać próżnym; znaczna liczba chlebowców dała robotnikom swoim również „proporzyc“ wskazówkę za pomocą krążącej listy „bitego w warsztacie“, lub też za pomocą plakatu, przy którym w warsztacie, w nieatycznych szkołach zywano po prostu dzieci, ażeby przyniosły pieniądze na „Wilhelms-Spende“ itd.“ W końcu protestuje Germania przeciwko fałszywemu tłumaczeniu, jakiego powstać mogło z tej okoliczności, że i katolicy w składce tej brali udział i oświadcza: „Ci katolicy, którzy wzięli udział w „Wilhelms-Spende“ zapicili swoje składek, ażeby przez to zadokumentować uczucie swe dla cesarza, z łaski Bożej panującego naczelnika państwa, nie zaś, aby przez to pochwalili politykę, która objęzynie naszą w nędy i pohepnęła, z której dopiero po długich latach będzie mogła przyjść do siebie.“

Socjalno-demokratyczna Berl. Fr. Presse zajmuje się jeszcze ciągle tajnym radcą legacyjnym Bucher, który, jak wiadomo, do ulubionych radzców ks. Bismarcka należy. Organ ten socjalistyczne usiłuje udowodnić, że Bucher jest jeszcze zawsze socjalistą, pracującym jeszcze zawsze nad socjalistycznym przeobrażeniem socjalnych stósunków w Niemczech. Dziennik ten twierdzi, że, podług jego przekonania, pozyskał kanclerz Buchera przez to, że „tenże mu przedstawił możebność działania z posady zaufania, ani przez parlament, ani przez prasę nie kontrolowaną, przeciwko śmiertelnie zniechęconej mu burżuazji, a w interesie socjalizmu państwowego.“ Jako ślady jego działalności uważa Berl. Fr. Presse oświadczenie, które minister handlu w r. 1865 w pruskiej Izbie poselskiej odczytał przy obradach nad interpelacją o przyznaniu wolności koalicyjnej dla robotników; następnie słowa ks. Bismarcka, wypowiedziane w r. 1864 o sąsiedzi deputacyi płocienników itd.

Frankfurter Ztg donosi „z nad Menu“, że ks. Bismarck zaprosił na ostatnie dni bieżącego lub pierwsze przyszłego miesiąca wszystkich ministrów niemieckich na poufną konferencją do Heidelberga.

O pobycie cesarza na zamku Babelsberg donoszą z Poczdamu Germanii: JCMość, dostojna jego małżonka i w. ks. badeńska przybyli wraz z orszakami dziś (22) na zamek Babelsberg. JCMość ma się tu czuć daleko swobodniejszym, niż w Berlinie. Tak spokojna i miła w innych czasach góra zmieniła od dziś rana znaczną swą fizyognomią. Obwód ję otoczony jest kordonem piechoty, posterunkami których pojedynczych żołnierzy wzdłuż wody, jakkolwiek zakrytych przez krzaki, zdaleka poznać można po białych spodniach i lśniących się hełmach, mianowicie podczas obłazu. Główny odwach znajduje się w tak zwanym małym zamku, dawniejszym pomieszkaniu księcia następcy tronu. Około 20 huzarów gwardyi podzielonych jest w ten sposób na patrole, że zawsze połowa z nich przebiega wędnie i w nocy z dobytym pałaszem wieś Gliniecką aż do mostu na Hawli, żwirówkę berlińską aż do

końca parku ks. Karola, drogę cesarską do stacyi kolei żelaznej i Nowego Babelsbergu, żwirówkę do Nowejwsi. Otrzymali oni instrukcję, ażeby podejrzanego indywidualnie odpedzali, nie pozwalali na ich pobyt w tych miejscach, lub też ewentualnie je areztowali, hałasujących, liczne towarzystwa wszelkiego rodzaju rozpedzali i oddalali, o zebranych tłumach ludu donosili, wogóle nie pozwalali na żadne zakłócenie spokoju w pobliżu parku. Wymienione punkta i przestrzenie przedstawiają zpowodu ciągle w tę i ową stronę przebiegających jeźdźców formalnie widok wojenny. Podczas kiedy jeszcze wczoraj tysiące Berlińczyków przechadzały się po parku babelsbergskim, dziś nie wpuszczają do niego nawet dzieci, które przynoszą jadło swym tam pracującym rodzicom, pozostać one muszą przy kratkach, dopóki rodzice po żywność sami nie przyjdą. Wielka chorągiew cesarska, która zdala może być dostrzeżoną, powiewa wesoło, nad tym na pozór wojennym obrazem, wśród ciepłego znowu powietrza. Oby ono przywróciło rychło cesarzowi całkowite zdrowie! — Germania do opisu tego dodaje jeszcze następującą uwagę: „W ten sposób dzieli najpotężniejszy monarcha w świecie los przez wszystkich opuszczonego Ojca świętego.“

Ambasadorowie moskiewski i francuski przy tutejszym dworze, pp. Oubril i hr. de St. Vallier, opuścili za urlopem na kilka miesięcy Berlin. Pierwszego zastępować będzie w jego nieobecności radca ambasady moskiewskiej Arapow, drugiego pierwszy sekretarz ambasady francuskiej, hr. de Mouy.

## FRANCYA.

Paryż, 23 lipca. Wszystkie wiadomości z Anzin na to się zgadzają, że chociaż pozorny obecnie panuje spokój, jednakże wzburzenie umysłów nie jest przytłumione. Wszystkie usiłowania generała Lecointe i innych urzędników, aby robotnicy w drobcu powrócili do pracy, były daremne, nawet obietnice, że wojsko bronić ich będzie przed zemstą towarzyszy, była bezskuteczna. Robotnicy, a nawet ich żony, okazują upór zacięty i rozpaczliwą rezygnacją. Aresztowania nie ustają. Co do pogłoski, jakoby ze wnętrznego wpływu działały, bonapartyści lub internacyonal podburzał do rozruchów, dotychczas nie udowodniono jej prawdziwości.

Prezydent marszałek wrócił w poniedziałek do Paryża, a dzisiaj wziął udział w radzie ministrów i podpisał traktat berliński. Wyimiana ratyfikacji z drugimi mocarstwami ma nastąpić w najbliższych dniach.

Do rady stanu powołano dwóch nowych członków, gdyż pięciu innych wylosowanych pozostaje na miejscu. Republikanie są z tego mocno niezadowoleni, a dzienniki ich występują ostro przeciwko rządowi. Republikanie się spodziewali, że tylko ich stronicy wjdą do rady.

Kardynał arcybiskup Paryża poleca w osobnym liście pasterskim gorąco składek na świętopietrze. „Ofiary — mówi kardynał — których się żąda od wiernych, nie należą do tych, któreby ustawicznym stały się ciężarem; nie podobna bowiem przypuszczać, aby stan obecny, panowania siły przed prawem, miał trwać zawsze. Namietności i interes mogą czasem Kościołowi się sprzeciwić, ale społeczeństwo ostatecznie porządkowi poddać się musi. Pewne oznaki, objawiające się w niektórych punktach Europy, roją nadzieję, że niezadługo umysł nawróca się do uznania prawdy.“

## TELEGRAMY.

Bruksela, 23 lipca. Nadzwyczajna sesya Izby zagajoną dziś została bez mowy od tronu. Izba poselska zaczęła niebawem sprawdzać wybory.

Londyn, 22 lipca. Królowa nadała lordowi Beaconsfield order podwiązki. Ceremonia inwestury odbyła się dziś przed południem w Osborne.

Londyn, 23 lipca. Podług telegramu Timesa z Carogrodu z dnia wczorajszego zamierzają Porta zawezwać krótkocej najznakomitszych europejskich finansistów, ażeby ję przedłożyli swe projekty do rozwinięcia źródeł zasikowych kraju.

Rzym, 23 lipca. Capitale donosi, że sądowi przesłano sprawozdanie o wczorajszej demonstracyi, aby rozważył, czy osobom, które wzięły w nią udział, nie trzeba wytoczyć procesu.

## OSWIATA LUDOWA.

Na rzecz Towarzystwa Oświaty Ludowej wpłynęło za pośrednictwem Wgo Ruszczyńskiego, okręgowego na powiat szubiński, z rzeczoności powiatu 67 marek. Poznań, dnia 23 lipca 1878. r.

Stefan Cegielski,  
podskarbi Towarzystwa.

## Kurier miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. Lekarza praktycznego itd. dra Deutch w Elblągu mianowano chirurgiem powiatowym na powiat miejski i wiejski elbląski.

\* Ferye sądowe rozpoczęły się dnia 22 bm. w całym Księstwie.

\* Staats-Anzeiger donosi, co następuje: Rozpowszechniono wiadomość, że rząd rosyjski zamierza zawiesić z dniem 1 września r. b. rozporządzenie, płacenia cel w złocie. Tymczasem nie ma żadnych faktycznych danych dla tej na wiary nie zasługującej wieści.

\* Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników w Poznaniu odbędzie w niedzielę, dnia 28 lipca, o pół do szóstej wieczorem w lokalu p. Knolla w Ryнку Wałecznebranie, którego porządek dzienny jest następujący: 1. Zagajenie i obrót przewodniczącego; 2. Od czytanie protokołu; 3. Sprawozdanie kasowe kwartalne; 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej za czas od dnia 25 września 1877 do 25 marca 1878; 5. Obrót członka zarządu; 6. Zmiana ustaw; 7. Wniosek zarządu; 8. Wnioski członków.

\* „Wilhelms-Spende“ miała przynieść w mieście tutejszem, jak donosi Posener Ztg., pomyślny rezultat, gdyż we wszystkich rewirach liczne wniesiono składek. Wyjątek stanowi jedynie V rewir — Chwaliszewo, Ostrówek, Sródka itd.

\* Asesora sądowego Giesca przeniesiono z Wrocławia do tutejszej król. rejencyi.

\* Zaofugający tu oddział poznańskiego pułku artylerii pieszej Nr. 20 wymaszerował do Głogowa w celu odbycia ćwiczeń w strzelaniu do tarczy.

\* W pobliżu bramy ku Dębnie znaleziono onegdaj po południu ciało człowieka, który, podług zeznania naczelnego świadka, umarł wskutek wycieńczenia sił. Zwłoki przeniesiono do lazaretu miejskiego.

\* Pewna kobieta chciała przedwczoraj wieczorem o godz. 9 rzucić się z mostu Chwaliszewskiego w rzekę. Nadbiegły jednakże konstabl Otto przeszkodził temu zamiarowi i odprowadził meszczęśliwą do domu. Powodem do zamiaru odebrania sobie życia miały być niesnaski małżeńskie.

\* W Sremie spaliło się w nocy na dzień 20 b. m. kilka stajen. Jakim sposobem ogień powstał, dotąd nie wysledzono. — W zeszłą sobotę spaliło się w Starokowie, w powiecie babimostkim, siedm gospodarstw, również i kilka sztuk bydła rogatego i świń zginęło w płomieniach. O ratunku nie mogło nawet być mowy, gdyż wszyscy prawie ludzie znajdowali się w polu przy robocie. Ogień powstał podobno przez dzieci, które się zapalkami bawiły.

\* W obecnym ciągnięciu król. pruskiej loteryi klasowej padła na Nr. 25,839 wygrana 15,000 marek do kolekty p. Schwarz w Legnicy. Czwartek tego losu trzymali wspólnie wszyscy urzędnicy pocztowi w Wschowie, tak że na każdego przypadnie po kilkaset marek.

\* W obwodzie poznańskiego sądu apelacyjnego zaszyły w miesiącu czerwcem następujące zmiany pod względem wyższych urzędników: Przy sędziu apelacyjnym w Poznaniu: Asesora sądowego Echausta mianowano sędzią powiatowym przy sędziu w Trzemesznie a referendaryusza Suttingera asesorem. Kandydaci prawa Honig, Brink i Hamburger zamianowani zostali referendaryuszami. — Przy sędziu powiatowym w Międzybóziu: Asesor sądowy Kassel zamianowany został sędzią powiatowym a referendaryusza Pohle odwołany ze swego komisaryum jako sędzią pomocniczym. — Przy sędziu powiat. w Kępnie: Dyrektora dotychczas. sądu powiat. emerytowanego na własne żądanie a radcę sądu powiatowego Beletesa z Kisztryna mianowano dyrektorem. — Przy sędziu powiatowym w Kościanie: Asesor sądowy Weimann został sędzią powiatowym. — Przy sędziu powiatowym w Międzybóziu: Asesora sądowego Czarnieckiego mianowano sędzią powiatowym. — Przy sędziu powiatowym w Pleszewie: Asesora sądowego Aronsohn z Trzemesznan przysłano tu jako sędzię pomocniczego. — Przy sędziu powiatowym w Poznaniu: Dyrektora sądu powiatowego Schellbach przeniesiono z Kaukehmen tu dotąd w tym samym charakterze; asesora sądowego Traumann mianowano sędzią powiatowym przy sędziu w Halberstadt; pozasłużbowego asesora rejencyjnego Mitschke z Głogowa przyjęto do sądownictwa w charakterze asesora i przekazano go sądowi poznańskiemu jako sędzię pomocniczego, tak samo i asesora sądowego Suttingera. — Przy sędziu powiatowym w Szamotułach: Radcę sądu powiatowego Wieland mianowano dyrektorem sądu powiatowego. — Przy sędziu powiatowym w Sremie: Asesora sądowego Gottstein mianowano sędzią powiatowym. — Przy sędziu powiatowym w Wolsztynie: Sędziego powiatowego Henkel przeniesiono tu z Pleszewa. — Przy sędziu powiatowym w Wrześni: Asesora sądowego Büttner mianowano sędzią powiatowym.

\* Zaraza na bydło. Czarne żolzy wybuchły pomiędzy kofmi spedytora Simona Cohn w Pleszewie, natomiast ustały pomiędzy kofmi folwarku dominalnego Separowo, w powiecie bukowskim. — Zapalenie płuc wybuchło pomiędzy bydłem deputackim dominiem Międzybóziu, w powiecie wschowskim. — Zapalenie śledziony wybuchło pomiędzy bydłem rogatym pozasłużbowego rotniszka Rochlitz, w powiecie międzyrzeckim, dominiem Konarzewo, w powiecie krotoszyńskim; ustało natomiast pomiędzy bydłem rogatym na folwarku dominalnym Szewce, w powiecie bukowskim. — Parochy ustały pomiędzy kofmi właściciela Kaźmierza Waszkowiaka w Nowym Widzimiu, w powiecie babimostkim. — Wścieklizna wybuchła pomiędzy psami gminy Chwaliszewo, w powiecie odolanowskim.

\* Targi na remonty. W Kyni zakupiła podobno wojskowa komisya remontowa dnia 18 bm. od p. Treschów z Grocholnia koni za sumę 18,900 marek, natomiast w Wrześni dnia 12 bm., dokąd sprowadzono 50 koni, wybrała sobie tylko 7 i płaciła je w przecięciu po 509 marek.

\* Podczas tegorocznych trzech roków sądu przysięgłych w Pile toczyło się 19 spraw przeciw 28 osobom a mianowicie sprawa przeciw jednej osobie o gwałt, 2 sprawy przeciw 2 osobom o krzywoprzysięstwo, sprawa przeciw jednej osobie o namawianie do krzywoprzysięstwa i przestępstwa, sprawa przeciw jednej osobie o morderstwo, 2 sprawy przeciw 4 osobom o sfałszowanie dokumentu, sprawa przeciw 3 osobom o występki przeciw moralności i skaleczenie i 2 sprawy przeciw 2 osobom o skaleczenie, które za sobą śmierć pociągnęły. Od winy uwolnione zostały 3 osoby a za winnych uznano 25 osób, które razem skazane zostały na 61 lat i 9 miesięcy więzienia w domu karnym, 16 lat i 10 miesięcy więzienia, 67 lat utraty praw honorowych i 6000 marek grzywny.

\* Przy robotach kanalizacyjnych na rzece Brdzie poniżej mostu cesarskiego w Bydgoszczy natrafiono na resztki statku, w którego kajucie znaleziono dobrze jeszcze zachowany szkielet ludzki.

\* Onegdaj, w poniedziałek 22 b. m. po południu, znaleźli koniczy w życie, na polu p. Klepackiego pod Toruniem, w bliskości świńskiego targu, człowieka zabitego. Trup dziś nie jest już do poznania, gdyż go robaki bardzo zoczyły, ale tylko z ubrania można wnioskować, że był rzemieślnikiem, bo ma na sobie opasany fartuch od roboty. Przy trupie leżał dubelkowy pistolet i czapka. Jedna lufa pistoletu była jeszcze nabita, z tego wykazuje się, że sam sobie odebrał życie wystrzałem pistoletu.

(Gaz. Tor.)

\* W Świeciu powiesił się w przeszłym tygodniu stolarz Prengel, który był oskarżony o obrazę majestatu, a przez sąd uwolniony, dla tego że proturator przeciwko tomu wyrokowi podobno zaapelował.

\* W lasach Humerzyskich pod Człuchowem pojawiły się wilki, których już tam od dziesięciu lat nie było widać.

\* Przed wydziałem kryminalnym sądu starogardzkiego, w Prusach Zachodnich, stawał w zeszły piątek reaktor Pielgrzym, p. Stanisław Roman z Pelplina, oskarżony o obrazę nauczyciela p. Hass i sierzanta policyjnego Wolff w Chełmie, której się dopuścił przez zamieszanie w roku zeszłym w Pielgrzymie korespondencyj z Chełma. Sąd skazał p. Romana za pierwszą sprawę na 30 grzywnych lub trzydniowe więzienie, a w dru-

głej uznał go niewinnym. Skazany zamierza założyć przy ciwko temu wyrokowi rekurs.

\* Polacy zamieszkałi w Berlinie, wystosowali następujący Adres do Zarządu Muzeum Narodowego w Rapperswilu:

„Niżej podpisani Polacy, powodowani solidarnością w sprawie ojczystej, oświadczamy Założycielowi Zakładu Muzeum Narodowego jak najwyższe współczucie, i gotowość popierania tej Instytucyi, która jest własnością narodową Polski i ogniskiem wszechstronnej czynności, mającej na celu odrodzenie ojczyzny.

„Zespoleni w narodowym uczuciu, pracować wspólnie będziemy, ab. o ile możności, położył koniec rozbiciu, które tamuje siły żywotne narodu naszego i niedozwala po stuletniemu uciemiężeniu skojarzyć żywiołów narodowych.

„Nie ma potęgi do zabicia narodu, który żyć pragnie. Biorąc za godło Zjednoczenie, wierni idei narodowej, wyswoździmy się z więzów anarchii umysłowej i zbliżymy chwilę odrodzenia Ojczyzny.“

Berlin, dnia 10 lipca 1878.

(Podpis.)

Adres ten, podpisany przez blisko 200 Polaków, został wczoraj p. hr. W. Platerowi.

\* W kopalni „Hansa“ pod Dortmundem zapaliły się wczoraj gazy, przyczem pięciu robotników postradało życie a dwóch innych zostało pokaleczonych.

\* Echa kongresu. Dzienniki berlińskie opowiadają: Bufet obok sali kongresowej, który przed zamknięciem kongresu odfotografowano, przedstawiał się bardzo pojętnie. Na potężnym, wspaniałe zaslanym stole ustawione były dookoła najwyszukanez potrawy na zimno, chłodniki i owoce, a udekorowanie stołu nazwać można prawdziwym dziełem sztuki. Przypyszna zastawa srebrna dźwigała owe przysmaki. Sliwki, pomarańcze, ananasy i winogrona znajdowały się codziennie w najszlachetniejszym gatunku. W dzień zamknięcia kongresu zajął na stole bufetowym miejsce honorowe „tort pokojowy“, ozdobiony herbami i flagami wszystkich reprezentowanych na kongresie państw. Rozumie się, że do przysmaków tych nie brakło w owym „historycznym“ bufecie najlepszych win i wszelkich innych napojów wzmacniających. Stół, przy którym pełnomocnicy mocarstw obradowali, ofiarowała firma berlińska Praechtel, od której był wypożyczony na czas trwania kongresu, marsjańskiemu muzeum na pamiątkę. Temuż samemu muzeum złożył na wniosek ks. Bismarcka w upominku wszyscy członkowie kongresu swe fotografie z własnoręcznie podpisanymi. — O lordzie Beaconsfield opowiadają zabawna anegdotkę: Szlachetny ord w ostatnim tygodniu kongresu uczął się był cokolwiek niedysponowany z powodu wyjścia na jaw konwencyi angielsko-tureckiej i postanowionej aneksyi Cypru. Nie wychodził z domu. Imieniem księcia Gortczakowa odwiedził go wtedy jeden z członków legacyi rosyjskiej, ażeby się dowiedzieć o zdrowiu szlachetnego kolegi. Mylord podziękował za troskliwość i zapewnił, że kilkodniowy spokój wystarczył tym razem za medycynę. „Bądź co bądź jednak — rzekł młody attaché rosyjski, korzystając z dobrego usposobienia lorda — ekscelencya zażywał w tym czasie cokolwiek cypryjskiego, a właśnie mój szef, książę, jest zdania, iż jest to za ostry środek, który trwałe posłużyć nie może.“ — „O! takie jest mniemanie księcia? — zawołał lord Beaconsfield — no, być może, że ma słusność. Ale proszę, zapewnij go pan, że mam świadomość tego. Powiedz mu pan tylko P r o - B a - t u m e s t .“

\* Pogrzebie Aleksandra Wielopolskiego, jaki się odbył 18 b. m., pisze Czas:

W dniu 17 lipca ze zamku Mirów przy Książu, dokąd w styczniu b. r. sprowadzone zostały z Drezna zwłoki Aleksandra Wielopolskiego, wyniesiono je celem przeniesienia ich do kościoła w Młodzowach około Chrobra, rezydencyi margrabiego Myszkowskich hr. Wielopolskich. W Młodzowach bowiem znajdują się groby familijne ordynatów Myszkowskich. Na całej przestrzeni od Mirowa do Młodzow towarzyszyły orszakowi pogrzebowemu licznie zebrani obywatele ze wszystkich stron Polski pieszo, konno i w powozach, oraz tłumy włościan i mieszczan z okolicznych włości i miasteczek. Podczas przejazdu konduktu przez miasto Działoszycę wyszedł kahal z rabinem na czele, prosząc, aby kondukt się zatrzymał i zapraszając margrabiego ordynata Zygmunta Wielopolskiego, aby wstąpił do bóżnicy, gdzie przy chorągiewi śpiewie sprowadzonych umyślnie z Wiednia izraelskich śpiewaków odbywało się nabożeństwo dla uczczenia pamięci Aleksandra Wielopolskiego. Margrabia uczynił zadość temu życzeniu a po półgodzinnem zatrzymaniu konduktu ruszył on dalej w drogę i nad wieczorem stanął w Młodzowach, gdzie przyjęty został przez duchowieństwo z Jego Eks. ks. Biskupem Kulińskim, administratorem kieleckim, na czele.

Wszystkie drogi prowadzące do Młodzów d. 18 bm. już od rana zapelnione były spieszącymi, by uczcić pamięć znakomitego męża stanu i jedną z chwiał narodowych naszych. Uroczyste nabożeństwo pod przewodnictwem ks. Biskupa Kulińskiego rozpoczęło się przy licznyim udziale duchowieństwa. Po sumie ks. proboszcz z Będzina powieścił krótką i skromną mowę pogrzebową, podnosząc szczególniej wniemości Aleksandra Wielopolskiego dla wiary i Kościoła katolickiego. Nie było zawodu. Nikt w obecny stanie rzeczy w Królestwie Polskiem nie mógł oczekiwać wielkiej, otwartej, szczerą i całą prawdę obejmującej mowy; zaczął ją też kapłan od słów pisma świętego; a czynny jego chwiał go będą, które wświołku w tych okolicznościach mówili. A gdyby i można było wypowiedzieć mowę wszystko w sobie zawierającą, to zaprawdę drugiego Skargi by potrzeba, któryby nie jak ongi ze stanu Rzeczypospolitej i z wad naszych wysnuwał smutne przyszłe koleje narodu, ale któryby wystawił nędy oraz błędy naszego pokolenia, wskazywał drogi zbawienia i naprawę przeszłości.

W tym samym dniu odbywało się w Warszawie w kościele świętego krzyża żałobne nabożeństwo za duszę Aleksandra Wielopolskiego.

Po nabożeństwie iaceł duchowieństwo, rodzina i bliżsi krewni zeszli do grobów, znajdujących się w podziemiach kościoła, w których złożono zwłoki Aleksandra Wielopolskiego. Na środku pod wspaniałym sklepieniem, na wysokim sarkofagu, spoczęła żelazna trumna, zawierająca szczątki śmiertelne ostatniego margrabi Myszkowskiego, po zgonie którego ordynacya wraz z tytułem przeszły do rodziny Wielopolskich. W tych samych grobach spoczęwają członkowie rodziny Wielopolskich. Trumna ostatniego z Myszkowskich sprowadzoną została przez Aleksandra Wielopolskiego.

Po skończeniu nabożeństw i wyjściu z grobów dzisiejszy margrabia Myszkowski, hr. Zygmunt Wielopolski, przemówił do zebranych obywateli a następnie do włościan. Udzielił obywateli ziemskich, ludu wiejskiego, mieszczan i żydów był ogromny i imponujący, stanowiło to najpiękniejszą stronę uroczystości. Nietylko z Królestwa Polskiego i Warszawy przybyli Polacy uczcić pamięć znakomitego męża stanu i przywiązane go do ziemi rodzinną syna, ale także z innych części Polski, mianowicie z Galiicyi i Krakowa. Znajdowali się między nimi ludzie, zajmujący pierwszorzędne w społeczeństwie naszym stanowisko, oraz ci, którzy dzielili organiczne, doniosłe prace Aleksandra Wielopolskiego, około dobra ojczyzny. Wdzieliśmy wielu, którzy podczas ostatnich wypadków do najzaciejszych przeciwników Aleksandra Wielopolskiego należeli, a obecność ich nasuwała konieczną uwagę, że, gdyż obywatelstwo stanęło było przy Aleksandrze Wielopolskim, oraz jego dziele i wytrwał było do końca, kraj bądź co bądź nie byłby przyszedł do najsmutniejszego dzisiejszego położenia, a przynajmniej odpowiedzialność za ten stan byłaby całkowicie na kogo innego spadła. Zarazem jednak z uroczystości tej jaśniała ta prawda, że sprawiedliwość jest



niespożyta, czego najlepszym dowodem był tak liczny z wszystkich stron kraju w nią udział Polaków.

Gazeta Warszawska pisze, że margr. Zygmunt Wielopolski, w przemowie do zebranego ziemianstwa, dziękując przybyłym za oddanie zamieru ostatniej posługi, wyrzekł między innymi te prawdziwie zaiste słowa: „Wasza, panowie, tutaj obecność świadczy, że sprawiedliwość jest niespożyta.“ Po czym na pożegnanie przytoczył słowa, wyjęte z Myśli Aleksandra Wielopolskiego: „Nie mierzymy czasu pięścią codzienniej niecierpliwości.“ W końcu dziękował margrabi włościanom za liczne ich zebranie się na pogrzeb, zachęcając ich do wytrwania na drodze, którą im zmarły wskazywał.

**\* O nieszczęśliwym wypadku,** jaki spotkał rumuńskiego prezidenta ministrów, p. Bratiano, podają dzienniki bucharskie następująco: Dnia 17 b. m. wieczorem powracał p. Bratiano z Cotroceni, gdzie był na obiedzie u księcia Karola, do domu. Jechał fiakrem (birsza). W chwili, kiedy powóz jego nagle skręcał na rogu palacu książęcego, żołnierze stojący na straży wysunął się naprzód, ażeby broń szporetować, wskutek czego spłoszyły się konie i uniosły powóz, pędząc galopem stromą ulicą na dół. P. Bratiano stanął w powozie, ażeby pomóc woźnicy, który nie mógł wstrzymać koni, po chwili jednak powóz z niesłychaną siłą uderzył o słupek przydrożny i rozbity stoczył się do rowu. Woźnica wyleciał jakby podrzucony z kozła i upadł pomiędzy konie, które stanęły, przyczem nie poniósł prawie żadnego uszkodzenia; natomiast p. Bratiano doznał ciężkich strążeń, zwłaszcza w głowę, tak, że podniesiono go z ziemi nieprzytomnego. Przechodząca właśnie drogą kobieta wiejska i pewien sierżant zaniesli go do pobliskiego domu, gdzie mieszkający w pobliżu lekarz sztabowy Dawida udzielił mu pierwszej pomocy, poczem nieprzytomnego ciągle zaniesiono do mieszkania w Cotroceni. Polit. Corresp. dowiaduje się z Bukaresztu, że panu Bratiano zagraża niebezpieczeństwo życia. Wstrząśnienie mózgu, jakiemu uległ, było tak straszliwe, że przez 22 godzin pozostawał bez przytomności. Nie tylko wszyscy bawiący w Bukareszcie dyplomaci, ale i niektórzy panujący przelali ciężko choremu prezydentowi ministrów wyrazy najżywszego współczucia.

**\* O wychodźcach do Ameryki** czytamy w New York St. Ztg., co następuje:

„Agenci emigracyjni poszukują tu pilnie schronienia dla znacznej liczby emigrantów pruskich, którzy przybyli do Nowego Jorku z Puerto Cabelle na statku parowym Hadji. Nieszczęśliwi ci, jak i wielu innych, dali się namówić do emigracji do Ameryki południowej i rozpowiadają smutno swoje koleje, które powinny wywołać nie tylko litość dla nich, ale najwyższe potępienie dla tych nędzników, którzy namówili ich za pośrednictwem kłamliwych przedstawicieli do porzucenia ojczyzny, żeby następnie obracć ich ze wszystkich i pozostawić na pastwę nędzy. Mężczyźni, kobiety i dzieci bardzo lekko ubrani skutkiem tropikalnego klimatu, w którym musieli gościć, i pozbawieni wszystkiego, wzbudzili w Castle Garden i w Nowym Jorku najwyższe zajęcie. Rozpowiadają oni, że razem z wielu innymi, którzy obecnie jeszcze znajdują się w Ameryce południowej, zostali zabrani z pewnej wioski z okolic Gdańska. Agent emigracyjny, niejaki Maurycy Strauss z Antwerpii, czynił im najświetniejsze obietnice, tak jak i wszystkim, którzyby chcieli udać się do Wenezueli i wkrótce gorączka emigracyjna zapanowała w wsi całej. Strauss upewniał ich, że koszt transportu będą bardzo małe. Skutkiem tych wszystkich pięknych obietnic stało się, że w listopadzie 1876 roku cała kolonia z kobietami i dziećmi, w liczbie 570 ludzi, udała się w drogę do Antwerpii. Tam podpisali oni traktaty ze Straussem, za poręczeniem pewnego G., mieszkającego w Antwerpii, który ich zapewniał, że wszystkie przyrzeczenia Straussa były najrzetelniejszą prawdą. Przez kilka dni pozostali jeszcze w Antwerpii, koszt podróży wynosił 8 funt. szt. (200 fran.) na każdą osobę. Z Antwerpii przewieziono ich do St. Nazaire a z tamąd do Luguayra. Tu emigranci przyjęci byli przez mera miejscowego, który ich kazał zawieść do Caracas (Wenezuela), gdzie przebyli kilka dni na koszarach rządu. Nareszcie odprawiono ich do miejscowości wyznaczonych im na mieszkanie. Każdy z emigrantów otrzymał kawalek ziemi, ale gorzystej i niezdolnej do uprawy. Można tam było wprowadzić hodować ryż lub kawę, ale emigranci nie znali się na tego rodzaju uprawie. Rozpoczęły się choroby i wkrótce na 570 ludzi umarło 115.

Reszta doświadczyła najstraszliwszej biedy i nalożono na nią uciążliwe podatki. Kolonia oddaloną była o 60 mil od Caracas. W końcu niektórzy z tych kolonistów zdolali dostać się napowrót do tego miasta i rozpowiedzieli wszystkie swoje przejęcia konsulom niemieckim i amerykańskim, którzy im przyszli z pomocą. Skutkiem wprowadzenia się konsulów odwiedziło ich z Caracas do Puerto Cabelle, z kąd już dostali się do Nowego Jorku. Urzędnicy z Castle Garden rozpowiadają, że nie pierwszy to już raz spotykają się z nieszczęśliwymi ofiarami machinacy agenta Straussa z Antwerpii. W sprawozdaniach ich zanotowanych jest kilka faktów tego rodzaju, z których przekonano się, że pomieniony przemysłowiec: po kilka już razy ponawiał operacje tego rodzaju.“

Podnosimy tu, że to pisze bezstronny Amerykanin rodowity! Może jemu ci uwierzyć, który mimo ostrzeżeń dzienników polskich, w Brazylii i Wenezueli jeszcze teraz spodziewają się znaleźć złote góry.

**\* Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 25go lipca, Jakóba ap. Wschód słońca o godzinie 4 minut 9. Zachód o godzinie 8 minut 2.

Długość dnia 15 godzin 53 minut. Wypadki historyczne. 1393 Śmierć Konrada Wallenroda. — 1410 Obłężenie Malborga. — 1418 Walny sejm w Łęczycy. — 1648 Bitwa z Kozakami nad rzeką Szyra.

### DONIESIENIA LITERACKIE.

**\* W Krakowie** wyszło w drukarni C z a s u obszerne dzieło w dwóch tomach: Aleksander Wielopolski 1803—1877 r.; pierwszy tom zawiera żywot znakomitego męża stanu, drugi dokumenta, odnoszące się do jego rozległej a doniosłej działalności, dokumenta wielkiej wagi. C z a s pisze o tej książce: Ukazanie się tego dzieła w tej właśnie chwili witamy z prawdziwym zadowoleniem, gdyż może ono rzucić światło na ważne sprawy, zadania i pytania, blisko bardzo obchodzące nasze społeczeństwo. Już dla tego samego przyjdzie nam i to zapewne nieraz mówić i rozbiierać te prace, którą autor p. Henryk Lisicki cechuje i określa następującymi słowami przedmowy: „Nie można wymagać, aby każdy w każdej chwili okazywał się talem, czem jest istotnie; bo życie każdego w obszerniejszych stosunkach umieszczonego człowieka, w ciągu długich czynów się rozwija. Każdy więc także zrezygnować na to się powinien, iż od masy, która drobne tylko atomy pod rozbiór brać umie, będzie niepoznany, — i temu słowami nie zaradzi, tylko rozwinięciem swoim czynów do zupełności.“ — Przeszło czterdzieści lat temu kreśląc te słowa\*, jakby w przewidzeniu własnych kolei późniejszych, jakby w przeczeniu porywczosci naszych sądów, wytykał Aleksander Wielopolski dla siebie prawidła życia, którym wierny pozostał do końca. W ciągu publicznego zawodu słowami bronił się nie próbował, gromadził czynny z pospiechem, z taką szybkością, jak gdyby zapanował był nad czasem, dokonał dzieła i czynów rozwinął do zupełności nie było mu danem, — zamknął więc i milczał do grobowej deski.

Pamiętników nie zostawił, dziennik po czterokroć zaczął prowadzić i zawsze wkrótce ustawał, lecz sobie i mężom, którzy wraz z nim Ojczyznę służyli, wznosił pomnik niepożyty w prawach i pracach, przez niego i pod jego kierunkiem powstałych, które, w całość zebrane, przed powszechnością polską składamy, pozostawiając zdolniejszym i specjalnym piórom krytyczną i porównawczą ich ocenę.

Moralny wizerunek człowieka, obraz losów jego życia i losów jego myśli politycznej jest także własnym niejako dziełem Aleksandra Wielopolskiego; o ile materiały starczyły sam on występuje i sam o sobie mówi, a czytelnik niech będzie przekonany, że znajdzie nie tylko prawdę ale prawdę zupełną, całkowitą. — Odpowiedzialność za sądy o rzeczach, ludziach i wypadkach, piszący wyłączenie ponosi.“

\* Myśli i uwagi. Kwartalnik naukowy. Kraków. 1835.

### LOTERYA.

Berlin, dnia 23 lipca 1878.

Przy dalszym ciągnięciu czwartej klasy 158 król-pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

|   |  |
|---|--|
| 1 wygrana 75,000 marek na nr. 74,861.         | 4 wygrane po 6000 marek na nr. 25,860 59,634 66,908 80,268.  |
| 38 wygranych po 3000 marek na nr. 3146 10,268 | 13,487 14,377 23,894 23,918 23,231 29,875 30,059 31,149 31,975 35,793 39,041 40,556 42,506 47,314 48,031 52,461 54,412 55,338 61,392 69,044 70,465 71,892 75,244 75,323 75,916 78,266 79,225 80,697 82,287 84,295 85,169 85,615 87,172 89,353 89,736 92,161.   |
| 50 wygranych po 1500 marek na numer 32        | 7676 12,137 13,139 15,370 19,856 22,625 24,000 24,407 29,280 31,328 31,644 32,789 33,804 34,798 37,319 37,334 38,019 39,243 42,696 43,427 44,802 45,522 46,708 46,750 48,141 51,789 52,749 52,958 53,751 54,520 58,420 58,807 59,741 64,184 65,264 65,701 68,091 70,407 70,918 73,985 75,405 76,888 77,269 78,870 79,393 79,471 79,502 90,665 93,873.  |
| 61 wygranych po 600 marek na nr. 547 1246     | 1419 4775 6865 7617 7780 9071 9894 13,192 14,656 14,965 15,267 15,989 16,814 20,675 23,428 25,746 26,767 28,426 31,071 32,184 32,390 34,566 35,333 37,644 37,809 38,130 40,100 47,751 48,139 48,677 49,397 50,297 50,982 52,193 53,423 53,999 58,496 61,166 62,967 63,339 63,445 65,036 66,110 67,823 71,425 71,730 73,607 74,592 75,683 77,585 79,569 80,591 81,201 87,484 88,561 89,571 93,540 94,211. |

### GIEŁDA.

Poznań, dnia 24 lipca 1878.

**Zyto**, (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. —, na wiosnę, czerwiec —, czerw.-lipiec —, lip.-sierpień — mar. **Okowita**, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowied. 0,000 litrow, cena wypowiedz. 52,40 na maj —, czerw. —, lipiec 52,40, sierpień 52,40, wrzesień 52,70, paźdź. 50,20, listopad i grudzień 48,10 marek **Okowita w miejscu** (bez beczki) —

| Ceny targowe w Poznaniu       | TOWAR. |        |         |   |
|-------------------------------|--------|--------|---------|---|
|                               | piękny | średni | pośled. | — |
| dnia 24 lipca 1878.           |        |        |         |   |
| Pszennica . . . . . 50 klogr. | 10 10  | 9 10   | 8 50    | — |
| Zyto . . . . .                | 6 65   | 6 45   | 6 20    | — |
| Jęczmień . . . . .            | 7 20   | 6 20   | 6 —     | — |
| Owies stary . . . . .         | 7 20   | 6 20   | 6 —     | — |
| Owies nowy . . . . .          | —      | —      | —       | — |
| Groch do gotowania . . . . .  | —      | —      | —       | — |
| Groch na paszę . . . . .      | —      | —      | —       | — |
| Kartofle . . . . .            | —      | —      | —       | — |
| Łubin żółty . . . . .         | —      | —      | —       | — |
| Łubin niebieski . . . . .     | —      | —      | —       | — |
| Rzepak zimowy . . . . .       | 13 80  | 13 55  | 13 —    | — |
| Rzepak zimowy . . . . .       | 13 80  | 13 40  | 12 80   | — |

### Ceny ziemiołódów na targach zamiejscowych

Wrocław 23 lipca. **Zyto** (za 2000 funt.) słabo, na upł. wyp. 2000 cent. lipiec i lipiec-sierpień 127,— plc., sierp.-wrzesień 127,— plc., wrzes.-paźdź. 128,50 plc., paźdź.-listop. 128,50 plc. — żąd., list.-grudzień 129,— żąd. **Pszennica** na lip. 195 żąd., wrzes.-paźdź 195 żąd. **Owies** na lip. 121 pl., lip.-sierp. 121,— plc., wrz.-paźdź 120,— plc., paź.-list. —, wyp. — c. **Rzepak** na wrzesień-październik 285 plc. **Olej rzepiowy**: spok., wypowiedz. —, cent., w miejscu 66,50 żąd., lipiec 66,— plc., lipiec-sierpień 65,— żąd., wrzes.-październik 63,— żąd., 62,50 pl., paźdź. listopad 63,— żąd. listopad-grudzień 63,— żąd., kwiec-maj 63,— żąd., — plc. **Okowita**: stare, wyp. —, litr., lipiec i lipiec-sierpień 51,70 plc. — żąd., sierpień-wrzesień 51,70 żąd., wrzes.-paź. 50,50 żąd., paźdź.-list. —, — plc. **Cena wypowiedziana na 24 lipca**: żyto 127,— mrk. pszennica 195,— m., jęczmień — m., owies 121,— mrk. olej rzepiowy 66,— m., okowita 51,70 marek.

### Ceny targowe w Wrocławiu z dnia 23 lipca 1878.

| Postar wienia            | Za 100 kilogramów |          |          |          |          |
|--------------------------|-------------------|----------|----------|----------|----------|
|                          | ciężki            | średni   | lekki    | —        | —        |
| mięski                   | naj-wyż.          | naj-wyż. | naj-wyż. | naj-wyż. | naj-wyż. |
| deputacyi targowej.      | naj-niż.          | naj-niż. | naj-niż. | naj-niż. | naj-niż. |
| Pszennica biała nowa     | 20 40             | 20 10    | 20 20    | 50 19    | 40 18    |
| „ „ „ żółta              | 19 60             | 19 40    | 20 40    | 20 —     | 19 17    |
| Żyto nowe . . . . .      | 14 —              | 13 20    | 12 80    | 12 50    | 12 30    |
| Jęczmień stary . . . . . | —                 | —        | —        | —        | —        |
| „ „ „ nowy . . . . .     | 14 80             | 14 10    | 13 60    | 13 10    | 12 80    |
| Owies stary . . . . .    | —                 | —        | —        | —        | —        |
| „ „ „ nowy . . . . .     | 13 80             | 13 40    | 13 10    | 12 60    | 12 10    |
| Groch . . . . .          | 16 —              | 15 30    | 14 80    | 13 90    | 13 40    |

**Postanowienia komisji handlowej.** piękny | średni | pośled. **Rzepak** . . . . . 100 klogr. 27 75 25 — 22 **Rzepak zimowy** . . . . . 27 75 25 — 22 **Rzepak latowy** . . . . . — — — — — **Łnica** . . . . . — — — — — **Siemię lniane** . . . . . — — — — — **Konieczyna** do siewu, czerwona niezm. za kilogram. 40 — 45 — 50 marek; biała niezm. 42,50 68 marek. **Makuchy rzepiowe** niezm. za 50 kil. 7,20 — 7, wrzesień-paźdź. 7,20 marek. **Makuchy siem. niezm.**, za 50 kil. 8,70 — 9, **Łubin** niżej, żółty za 100 kil. 9,10 — 10,30 — 10,30 mrk. 8,80 — 9,80 — 10,30 mrk. **Tymotka** stare, za 50 klogr. 15 — 19,00 — 20,50 **Perki**: za miedź (2 nowe szefle czyli 75 funt.) naj. 2,00 — 2,50 m., pośl. 1,80 za szefel (75 funt.) naj. 1,00 — 1,25 m., pośled. 0,90 m., za 2 litry 0,10 m., za 2 nowych 0,15 mrk. **Siano** za 50 kil. 2,00 — 2,60 m. **Słoma** 16 — 18,50 mrk. za kopę 600 kil. **Mąka** stare, za 100 kil. Pszenka 29 — 30,50 m. Rżanna piękna 21,25 — 22,25 marek. Rżanna średnia 19,20,75 marek. Osucie rżanne 9,25 — 10,— marek. Osic pszenne 7,60 — 8,40 marek.

### Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

|  |        |   |     |
|--|--------|---|-----|
| Berlin, dnia 24 lipca 1878. (Kursa końcowe). |        | <b>Kapitały.</b>                                    |     |
| Pszennica stała lipiec                       | 195,—  | Galic. akc. k. . . . .                              | 107 |
| wrzesień-paźdź.                              | 195,—  | Pr. pożyczka państ. . . . .                         | 98  |
| <b>Zyto</b> stare lipiec-sierpień            | 126,50 | Pozn. listy rent. . . . .                           | 98  |
| wrzesień-paźdź.                              | 129,50 | Austr. banknoty . . . . .                           | 17  |
| paźdź.-listop.                               | 130,—  | Austr. renta złota 6% . . . . .                     | 6   |
| <b>Olej rzep. słaby</b> lipiec               | 66,50  | Austr. losy 1860 . . . . .                          | 11  |
| wrzesień-paźdź.                              | 63,60  | Włochy . . . . .                                    | 7   |
| <b>Okowita</b> wyżej w miejscu               | 54,50  | Amerykany . . . . .                                 | 9   |
| lipiec-sierpień                              | 53,90  | Rumuny . . . . .                                    | 3   |
| sierp.-wrzesień                              | 53,90  | Ros. banknoty . . . . .                             | 21  |
| wrzesień-paźdź.                              | 51,40  | Ros.-ang. pożyczka 8% . . . . .                     | 8   |
| <b>Owies</b> lipiec-sierpień                 | 130,—  | Ros. losy prem. 1860 . . . . .                      | 15  |
| Wypow. żyta                                  | —      | Pol. lik. l. zast. . . . .                          | 50  |
| Wypow. okow. 70,000                          | —      | Kredyty . . . . .                                   | 45  |
|  |        | Kolej państwowa . . . . .                           | 46  |
|  |        | Lombardy . . . . .                                  | 13  |
|  |        | Usposob. . . . .                                    | 1   |
| Szczecin, dnia 24 lipca 1878. (Kursa rzye.)  |        | <b>Olej rzep. stały</b>                             |     |
| Pszennica słaba lipiec-sierpień              | 190,50 | Lipiec  | —   |
| wrzesień-paźdź.                              | 191,50 | Wrzes.-paźdź.                                       | —   |
| <b>Zyto</b> niezm. lip.-sierpień             | 124,—  | <b>Okowita</b> wznosi się w miejscu lipiec-sierpień | —   |
| wrzesień-paźdź.                              | 126,50 | sierpień-wrzesień                                   | —   |
| <b>Owies</b> Wiosna                          | —      | wrzesień-paźdź.                                     | —   |
|  |        | <b>Petroleum</b>                                    | —   |
|  |        | Jesień  | —   |

## Walne Zebranie przedwyborcze dla miasta Poznania

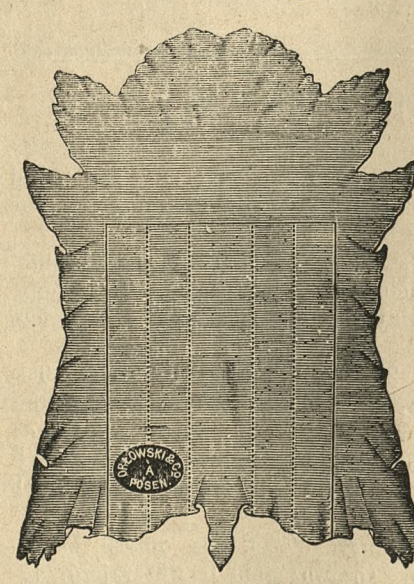
do parlamentu niemieckiego odbędzie się w czwartek dnia 25 m. b. wieczorem o godz. 8 na sali hotelu Saskiego, na które zaprasza **KOMITET.**

W Zarządzie Drukarni „Czasu“ jest do nabycia dzieło p. t. **Aleksander Wielopolski tom I i II.** z portretem, podobizną podpisu i zbiorem dokumentów. **Cena 16 złr.** Osoby, zgłaszające się wprost do Zarządu Drukarni „Czasu“, Kraków, ulica Różanna nr. 413. otrzymają książki odwrotną pocztą franco. (1222)

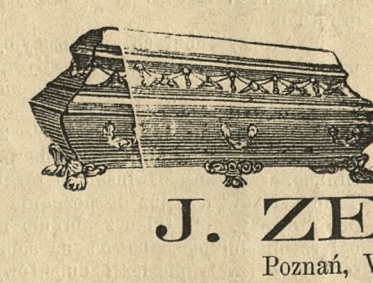
**CYGARA CYGARA CYGARA J. NEUMANN'A** skład główny. Z powodu przeprowadzenia się wielka wyprzedaż wszystkich reszt mego składu po znacznie niższych cenach. Mianowicie polecenia godne małe partye importowanych i imitowanych cygar hawańskich. (1204) **J. NEUMANN** Fryderykowska ul. 25.

## Fabryka pasów i handel artykułów technicznych.

**Pasy:** skórzane, parciane i gumowe. **Techniczne artykuły:** Sruby, klucze i dziurkarze Łączniki (Harri) i nity patentowane Smarowniki, rzemyki do szycia i wiązania Szklka do kotłów opakowania. **Gumowe artykuły:** Węże gumowe i spiralne Płyty, sznury i pakunki Pierścienie i kule Maty i chodniki gumowe. **Liny drutowe:** do transmisyj i oparkanienia. **Aparaty gorzelnicze:** Aparat do kartofli według Kroecker'a, Dembego, Hurtziga Aparat Stammer'a i Lüdersdorfa Normalne Termo-Alkoholometry Ternometry, Sacharometry Alkoholometry, Lutromierze Szczotka do gorzelnii.



Niniejszém polecam mój największy (1251) **skład trumien** z drzewa i metalu. **J. ZEYLAND** Poznań, Wielkie Garbary nr. 49.



**A. GASIOROWSKI** Lwów, ul. Cłowa 6 posiada przeszło **tysiąc** kosztorysów majątków w Galicyi, w Królestwie Polskiem i Węgrzech do sprzedania, posyła wierzytelne odpisy na żądanie, przyczem ułatwia pośrednictwo w dzierżawach oraz lokuje oficyalistów (1128)

**Miechy i wańtuchy:** Miechy do zboża i mąki Wańtuchy i plachty. **Skóry:** Wszelkie gatunki skór do uprząży i powozów Saffiany do mebli. **Smarowidła:** Oliwy do maszyn parowych, cylindrów i młockarni Tran, łój, smarowidło do wozów.

**Orłowski & Co. Poznań, Jezuicka ul. nr. 1.**

**Watowane koldry, wełniane koldry, dery do spania, dery do podróży, dery na konie, kobierce, firanki i t. d.** poleca jak najtaniej (990) **S. Kantorowicz** Róg nowej ul. i St. Rynku 6.

**KUCHARZ,** żonaty, w średnim wieku, trudniący się także ogrodnictwem, polowaniem i bartnictwem, poszukuje miejsca od św. Michała rb. Bliższych szczegółów udzieli pan **Panowicz** w Poznaniu, W. Garbary nr. 52, III piętro. (1224)

**PENSYONAT** w domu polskim dla uczniów szkół poznańskich pod największą gwarancją co do dozoru nad religijnem i moralnem wychowaniem młodzieży. W domu pomoc w nauce, język francuzki, angielski i fortepian. Bliższych inforudzieli agencya Font o w i c z a w Poznaniu w Bazarze. (1250)

Z powodu naby parowej młockarni, w **Dom. Slachcinie** Środzie dwie używane młockarnie wraz z narzędziami z fabryki H. gielskiego na sprzedaż (1242)

**Dobra! Dobra!** wszelkiej wielkości, począwszy od 100 hektarów do 5000 hekt. i większej objętości, poszukuje w celu zakupienia z polecenia zamiejscowych kupców, posiadających gotowe kapitały **Upraszam więc Panów właścicieli, którzy mająch swe włości sprzedać, aby się do mnie jak najprędzej i w zaufaniu raczyli zgłosić.** (166) **Agent dóbr Izydor Licht** w Poznaniu, Teatralna ul. 3